

GORZOWSKIE

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE



ORGAN URZĘDOWY
KURII BISKUPIEJ
GORZÓW 1960
MARZEC

Gorzowskie Wiadomości Kościelne

Organ Urzędowy Kurii Biskupiej

Rok 4

Gorzów, marzec 1960 r.

Nr 3



WYJĄTKI Z ENCYKLIKI OJCA ŚW. JANA XXIII AD PETRI CATHEDRAM

DO CZCIGODNYCH BRACI PATRIARCHÓW;
PRYMASÓW, ARCYBISKUPÓW, BISKUPÓW
I INNYCH ORDYNARIUSZÓW, ZACHOWU-
JĄCYCH POKÓJ I JEDNOŚĆ ZE STOLICĄ
APOSTOLSKĄ ORAZ DO CAŁEGO KLERU
I WIERNYCH KATOLICKIEGO ŚWIATA

O ROZWOJU PRAWDY, JEDNOŚCI I POKOJU W DUCHU MIŁOŚCI

Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie;
Pokój i Apostolskie Błogosławieństwo

Wstęp: Ustawiczna młodość Kościoła

(Powody radości i nadziei)

Na stolicę Piotra wyniesieni choć bez Naszej zasługi, znowu wracamy myślą jako do momentu pouczającego i pokorniającego do tego, cośmy słyszeli i widzieli wtedy, gdy zmarłego Naszego bezpośredniego Poprzednika oplakiwali niemal wszyscy, niezależnie od narodowości czy poglądów i gdy potem ku Nam, wyniesionym do Najwyższego Pontyfikatu, te same rzesze zwracały swe myśli i serca, nadzieje i oczekiwania, choć ich umysły zajęte zaniepokojone były innymi wydarzeniami i poważnymi troskami. Okazuje to ponad wszelką wątpliwość, że Kościół katolicki ustawiczną rozkwita młodością i że jest jakby chorągwią podniesioną między narodami (cfr. Iz. 11; 12), oraz, że ten Kościół rozlewa jaśniejące światło wraz ze słodką miłością, którą obejmuje wszystkie narody.

Poza tym, wiadomość, że nosimy się z zamiarem zwołania Soboru Powszechnego i Synodu Rzymskiego, przystoso-

wania Kodeksu Prawa Kanonicznego do dzisiejszych potrzeb i ogłoszenia nowego Kodeksu dla Kościoła obrządku Wschodniego, ta wiadomość zyskała uznanie u nadzwyczaj wielu i zrodziła powszechną nadzieję, że umysły wszystkich zostaną w ten sposób skutecznie pobudzone do szerszego i głębszego poznania prawdy, do zbawiennego odnowienia chrześcijańskich obyczajów i do odbudowania jedności, zgody i pokoju.

Obecnie, w niniejszej Encyklice, pierwszej, jaką ślemy do katolickiego świata, zajmiemy się tymi trzema sprawami: prawdą, jednością i pokojem; jak mianowicie je osiągnąć i rozwinąć pod tchnieniem miłości, gdyż tego przede wszystkim zdaje się wymagać od Nas apostolski urząd, który sprawujemy.

C z ę ś ć I.

P R A W D A.

(Poznanie prawdy, zwłaszcza prawdy objawionej).

Przyczyną i źródłem wszystkiego zła, które jakby zatruwa jednostki, ludy i narody i które tak często niepokoi umysły wielu ludzi, jest nieznajomość prawdy, owszem, nie tylko nieznajomość, lecz niejednokrotnie pogarda i odwracanie się od niej. Tu bowiem tkwi źródło wszelkiego rodzajów błędów, które przenikają w umysły i wsączają się w struktury społeczeństwa jakby w jego żyły, wszystko krzyżują z niebezpieczeństwem dla jednostek i dla całego ludzkiego współżycia. A przecież Bóg obdarzył nas umysłem zdolnym do poznania prawdy naturalnej. Postępując za rozumem, idziemy za samym Bogiem, który jest jego twórcą oraz prawodawcą i przewodnikiem naszego życia. Jeśli zaś przez gnuśność, albo niegodziwość odwracamy się od dobrego używania rozumu, tym samym oddalamy się od najwyższego dobra i od właściwej normy postępowania. Na pewno możemy, jak już wspomnieliśmy, dojść naszym rozumem do poznania prawdy naturalnej; ale do tego poznania nie wszyscy dochodzą łatwo, zwłaszcza gdy chodzi o dziedzinę religii i moralności, a jeśli takie poznanie osiągną, często nie jest ono wolne od domieszki błędów. Natomiast prawd, które przerastają naturalną zdolność rozumu, w żaden sposób nie możemy poznać bez pomocy i światła Bożego. Stąd Słowo Boże, które „mieszka w światłości nieprzystępnej” (I Tym. 6, 16)

przez miłość i litość dla rodzaju ludzkiego „stało się ciałem i zamieszkało między nami” (Jan, 1. 14), ażeby oświecić „każdego człowieka na ten świat przychodzącego” (Jan, 1. 9) i doprowadzić go nie tylko do pełni prawdy, lecz także do cnoty i do wiecznego szczęścia. Dlatego wszyscy są obowiązani do przyjęcia nauki zawartej w Ewangelii.

(Prawda Ewangelii prowadzi do życia wiecznego).

Jak widać, chodzi tu o sprawę najważniejszą, nierozdzielnie związaną z naszym zbawieniem. Ci, co jak mówi Apostoł Narodów, „zawsze się uczą i nigdy nie dochodzą do znajomości prawdy” (2 Tym. 3, 7), a umysłowi ludzkiemu odmawiają zdolności dojścia do jakiegokolwiek poznania pewnego i bezpiecznego, ci co odrzucają również wszelką prawdę przez Boga objawioną, konieczną do zbawienia, ci bardzo daleko odchodzą od nauki Jezusa Chrystusa i od myśli Apostoła Narodów, który napomina do tego, byśmy wszyscy zeszli się „w jedności wiary i poznania Syna Bożego... Abyśmy już nie byli dziećmi chwiejącymi się i nie byli unoszeni każdym wiatrem nauki, przez złość ludzką, przez chytryść, na oszukanie błędu. Ale żebyśmy czyniąc prawdę w miłości, przez wszystko rozstali się w tego, który jest głową, w Chrystusa, z którego całe ciało złożone i połączone, przez wszystkie spojenia wzajemnego wspomagania, wedle sposobu działania odpowiedniego mierze każdego członka, pomnaża się i rośnie ku zbawieniu samego siebie w miłości” (Efez. 4. 13-16).

Nie możemy tu powstrzymać się od tego, by w szczególniejszy sposób nie zachęcić do przedstawiania prawdy z pilnością, ostrożnością i roztropnością przede wszystkim tych wszystkich, którzy poprzez wydawane dziś w takiej liczbie książki, czasopisma i dzienniki, wywierają wielki wpływ na umysły czytelników zwłaszcza młodocianych, oraz na kształtowanie ich poglądów i ich obyczajów. Na nich spoczywa bardzo ciężki obowiązek wstrzymania się od propagowania kłamstwa, błędu, bezwstydu, a przedstawiania tylko prawdy i tego wszystkiego, co prowadzi nie do występku, lecz do dobra i cnoty.

Z wielkim smutkiem widzimy, jak sprawdza się dzisiaj to, na co skarżył się już Nasz Poprzednik ś. p. Leon XIII: „że śmiało wślizguje się kłamstwo... w grubych tomach i w małych książkach, na lotnych kartkach dzienników i na reklamach teatralnych” (Epist. Saepenumero considerantes; A. L. V. III. 1883, p. 262); patrzymy również na „książki i cza-

pisma, które drukuje się dla wyśmiania cnoty i nadania pozorów uczciwości temu, co podle: (Epist. Exeunte iam anno; A. L. V. III. 1888, p. 396).

(Radio, Kino, Telewizja).

Do tego wszystkiego, jak dobrze wiecie Czcigodni Bracia i ukochani synowie, trzeba dzisiaj dodać radio, kino i telewizję, których widowiska mogą być oglądane nawet w obrębie ścian domowych. Te środki mogą podawać zachętę i podniecie do tego, co dobre, uczciwe co prowadzi do chrześcijańskiego praktykowania cnoty. Lecz niestety te środki stają się nierzadko, zwłaszcza dla młodzieży, podniecią do złych obyczajów i do zepsucia, naprowadzaniem do błędu i do występnego życia. Ażeby więc stanowczo usunąć zły wpływ owych niebezpiecznych środków, wpływ, który coraz bardziej się poszerza, trzeba przeciwstawić im broń prawdy i uczciwości. Złej i kłamliwej prasie należy przeciwstawić prasę dobrą i mówiącą prawdę. Audycjom radiowym i widowiskom kinowym oraz telewizyjnym, które pociągają do błędu i do występku, trzeba przeciwstawić inne, które by broniły prawdy i podtrzymywały dobre obyczaje. W ten sposób nowe wynalazki, które tak skutecznie mogą prowadzić do zła, przemienią się w narzędzia zdrowia i dobra dla ludzi, stając się równocześnie środkami uczciwej rozrywki; a z tego samego źródła, z którego płynęła trucizna, można będzie czerpać lekarstwo.

(Indyferentyzm religijny).

Nie brak również i takich, co nie zwalczając wprost prawdy, okazują wobec niej daleko posuniętą bez troskę i obojętność, jakby Bóg nie dał nam rozumu dla jej szukania i zdobywania. Ten godny nagany sposób postępowania prowadzi jakby samorzutnie do absurdałnego twierdzenia, że zniesienie wszelkiej różnicy między prawdą i fałszem, stawia wszystkie religie w jednym rzędzie. „Tę zasadę, — by użyć słów wspomnianego Naszego Poprzednika Leona XIII wprowadzono po to, by zburzyć wszelką religię, zwłaszcza religię katolicką, której jako jedynie prawdziwej nie można bez jej obrazy stawiać na równi z innymi”. (Encicl. Humanum genus; A. L. V. IV. 1884, p. 53). Ponadto zaprzeczenie wszelkiej różnicy między przeciwnymi i sprzecznymi rzeczami prowadzi ostatecznie do tego, że w teorii i w praktyce odrzuca się wszelką religię. Jakżeż

Bóg, który ze swej istoty jest prawdą, mógłby przyzwalać lub tolerować bez troskie niedbalstwo i bierność tych ludzi, którzy ilekroć chodzi o zagadnienia związane z wiecznym zbawieniem nas wszystkich, wcale nie myślą ani o szukaniu i zdobywaniu koniecznych prawd, ani o oddawaniu Bogu należnego Mu kultu?

Jeśli dziś wkładamy tyle wysiłku i pilności w studium i w rozwój ludzkich nauk, dzięki czemu nasza epoka może słusznie szczerzyć się podziwieniu godnym postępem osiągniętych w badaniach naukowych, to dlaczegoż nie należałoby zdobyć się na tę samą, owszem, nawet na większą pilność, pomyślność i troskliwość by dojść do niewątpliwego poznania, które dotyczy już nie tego życia ziemskiego i przemijającego, lecz niebieskiego, które nigdy nie przeminie? Tylko wtedy, gdy dojdziemy do prawdy wypływającej z Ewangelii, która winna być wprowadzona w życie, tylko wtedy nasz umysł znajdzie ukojenie w pokoju i radości; w radości niezmiernie wyżej od tej jaka może wypływać z naukowych odkryć i z tych zadziwiających wynalazków, którymi dziś się posługujemy i które codziennie sławi się pod niebiosy.

C z ę ś c II.

JEDNOŚĆ, ZGODA I POKÓJ.

(Prawda wybitnie służy sprawie pokoju).

Z osiągnięcia pełnej, nieskażonej i szczerzej prawdy winna płynąć jedność myśli, serca i czynów. Rzeczywiście, wszystkie przeciwności, waśnie i niezgody mają swą pierwszą przyczynę w fakcie, że prawda albo nie jest poznana, albo co gorsza: choć została zbadana i poznana, odrzuca się ją albo w imię wygod i korzyści, jakie ludzie często spodziewają się wyciągnąć z fałszywych poglądów, albo w imię nagany godnego zaślepienia, które każe ludziom usprawiedliwiać ich występki i złe uczynki.

Dlatego konieczną jest rzeczą, by wszyscy, czy to prości obywatele, czy ci, w których ręku spoczywają losy narodów, ukochali szczerze prawdę, jeśli chcą cieszyć się taką zgodą i takim pokojem, z jakich płynie prawdziwy dobrobyt prywatny i publiczny.

Do takiej zgody i takiego pokoju zachęcamy w szczególniejszy sposób tych, którzy dzierżą ster życia narodów. My, którzy jesteśmy postawieni ponad sporami dzielącymi narody, którzy równą miłością obejmujemy wszystkie ludy, i nie kierujemy się żadnym dążeniem do politycznej władzy, ani żadnym pragnieniem dóbr ziemskich, sądzymy, że mówiąc na temat tak niesłychanie ważny, będziemy bezstronnie ocenieni i wysłuchani przez ludzi należących do wszystkich narodów.

(Bóg stworzył ludzi braćmi).

Bóg stworzył ludzi nie wrogami, lecz braćmi. Dał im ziemię, by uprawiali ją swą pracą i potem, ażeby wszyscy korzystali z jej plonów, czerpiąc z niej to wszystko, co konieczne do utrzymania życia i zaspokojenia jego potrzeb. Różne narody nie są niczym innym, jak społecznościami ludzi, a więc braci, którzy winni dążyć w braterskiej jedności nie tylko do celów właściwych każdemu narodowi, lecz również do ogólnego dobra całej ludzkiej wspólnoty.

Ponadto, drogi tego śmiertelnego życia nie można rozpatrywać wyłącznie w jej własnych granicach, ani wyznaczać jej celu czysto hedonistycznego, albowiem droga ta prowadzi nie tylko do rozkładu ciała człowieka, ale przygotowuje również i wprowadza do życia nieśmiertelnego, do ojczyzny gdzie żyć będziemy wiecznie.

Jeżeli chcemy, a to jest naszym obowiązkiem, by także nasze czynności weszły na drogę sprawiedliwości, konieczną jest rzeczą nawrócić umysły ku tym zasadom.

Skoro nazywamy się braćmi i nimi jesteśmy, skoro przeznaczony nam jest wspólny los w obecnym i w przyszłym życiu, to jakim sposobem może się stać, że ktoś odnosi się do innych, jako do wrogów i nieprzyjaciół? Dlaczego innym zazdrościć, budzić nienawiść i przygotowywać morderczą broń przeciw braciom? Już dość było walk między ludźmi. Już za wielu młodych w kwiecie wieku przelało swą krew. Już za wiele mamy cmentarzy poległych w wojnie, które surowym głosem nas upominają byśmy wreszcie raz doprowadzili do zgody, jedności i sprawiedliwego pokoju.

Niech więc każdy zwraca się nie ku temu co ludzi wzajemnie dzieli, lecz raczej ku temu, co może ich złączyć we wzajemnym zrozumieniu i wzajemnym poszanowaniu praw każdego.

(Jedność i zgoda między ludźmi).

Tylko wtedy będzie mogło dojść do uznania słuszných interesów i praw, oraz do ich pomyślnego załatwienia, gdy starania zmierzać będą do pokoju, jak być powinno, a nie do wojny, i jeśli wszyscy szczerze dążyć będą do zgody między narodami. Tylko wtedy można będzie również osiągnąć to, że we wspólnych obradach tego będzie się szukać i to się postanawiać będzie, co całą ludzką rodzinę doprowadzi do upragnionej jedności, dzięki której poszczególne narody uświadomią sobie, że prawa do ich wolności nie są uzależnione od woli innych, lecz całkowicie zabezpieczone. Ci, co innych uciskają, co innych należnej im wolności pozbawiają, na pewno do budowania takiej jedności ręki przyłożyć nie mogą. Doskonale nadają się tu słowa Naszego mądrego Poprzednika, nieśmiertelnej pamięci Leona XIII — „Nie ma nic skuteczniejszego do poskromienia pychy, pragnienia cudzych dóbr i współzawodnictwa, które są zarzewiem wojen, jak chrześcijańska cnota, a na pierwszym miejscu sprawiedliwość” (Epist. Praeclara gratulationis; A. L. V. XIV, 1894, p. 210).

Zresztą, jeśli narody nie dojdą do tej jedności, jaka winna opierać się na zasadach sprawiedliwości i zasilac się miłością, sytuacja w świecie pozostanie nadal bardzo niebezpieczna. Wskutek tego wszyscy ludzie rozumni uskarżają się i uzalają, że nie wiadomo czy narody zmierzają do zbudowania trwałego, prawdziwego i szczerego pokoju, czy raczej w najwyższym zaślepieniu zdążają do nowej straszliwej pożogi wojennej. Mówimy „w najwyższym zaślepieniu”, gdyż, jeśliby — od czego niech Bóg uchowa — wybuchła nowa wojna, to wobec potwornych broni, które nasz wiek wprowadził, wszystkie narody, tak zwyciężone, jak i zwycięskie, nic innego nie czeka, jak straszliwa rzeź i powszechne zniszczenie.

Dlatego prosimy wszystkich, zwłaszcza tych, którzy sprawują rządy, by roztropnie i pilnie rozważyli to przed sędzią Bogiem i by całym sercem weszli na drogi, które prowadzą do koniecznej jedności. Otóż tę zgodną jedność, która jedyna, jak wspomnieliśmy, podniesie również dobrobyt narodów, można odbudować tylko wtedy, gdy po uspokojeniu umysłów i zabezpieczeniu praw przysługujących wszystkim, zaświta wszędzie wolność dla Kościoła, narodów i dla poszczególnych obywateli.

JEDNOŚĆ KOŚCIOŁA.

(Motywy ufności oparte na modlitwie Jezusa).

Przejdźmy już do tej jedności, której najwięcej pragniemy i z którą najściślej wiąże się obowiązek pasterski, włożony na Nas przez Boga: do jedności Kościoła.

Wiadomo wszystkim, że Boski Zbawiciel założył taką społeczność, która cieszyłaby się jednością aż do skończenia czasów, w myśl słów: „Oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mat. 28, 20). W tej też sprawie zanosił do Ojca niebieskiego najgorętsze prośby. Otóż ta modlitwa Jezusa Chrystusa, która była przyjemna i wysłuchana dla swej pobożności (cfr. Żyd. 5. 7), „Aby wszyscy byli jedno, jak Ty Ojczy we mnie i ja w Tobie, aby i oni w nas jedno byli” (Jan 17, 21), budzi i utwierdza w Nas słodką nadzieję, że kiedyś wreszcie wszystkie owce, które nie są z tej owczarni, zapragną do niej powrócić; dzięki czemu według słów Boskiego Zbawiciela „stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz” (Jan 10, 16).

Wiedzeni tą słodką nadzieją oznajmiliśmy publicznie, że zamierzamy zwołać Sobór Powszechny, na którym zgromadzą się biskupi całego świata dla omówienia ważnych spraw religijnych. Najważniejszym zadaniem Soboru będzie doprowadzenie do rozwoju katolickiej wiary, odnowy chrześcijańskich obyczajów i lepszego przystosowania karności kościelnej do współczesnych potrzeb. Przedstawiać to będzie wspaniały widok prawdy, jedności i miłości; widok, na który patrząc także ci, co są odłączeni od Stolicy Apostolskiej, doświadczą, jak się spodziewamy delikatnej zachęty do szukania i odnalezienia jedności, którą Jezus Chrystus gorącymi wypraszał modłami u niebieskiego Ojca.

(Dążenie do jedności w różnych wspólnotach oderwanych).

Dobrze o tym wiemy, co dla nas jest pociechą, że w ostatnich czasach w wielu wspólnotach oderwanych od Stolicy św. Piotra, zaznacza się pewna sympatia ku wierze i instytucjom katolickim. Podobnie rodzi się z każdym dniem wzrastające uznanie dla Stolicy Apostolskiej przy równoczesnym topnieniu uprzedzeń, które ustępują miejsca szukaniu prawdy. Wiemy

również i o tym, że prawie wszyscy, którzy chociaż od Nas oderwani i między sobą rozdzieleni, noszą imię chrześcijan, wielokrotnie urządzali Kongresy dla nawiązania ze sobą łączności, i że w tym celu powołano do życia Rady. Wskazuje to na żywe u nich pragnienie, by doprowadzić przynajmniej do jakiejś formy jedności.

**(Jedność Kościoła jest zamierzona przez jego Boskiego
Założyciela).**

Nie ulega żadnej wątpliwości, że Boski Założyciel ustanowił swój Kościół zapewniając mu głęboką jedność. Gdyby zresztą tak nie uczynił — w tym absurdalnym założeniu — powołałby do życia rzecz skazaną na krótki żywot i zaprzeczającą samej sobie, przynajmniej w przyszłości, jak to ma miejsce niemal ze wszystkimi filozofiami, które zdane na sąd ludzi idących za różnymi opiniami, jedno z drugich się rodzą, przekształcają, zamierają. Każdy zaś widzi, że to wszystko jest całkowicie sprzeczne z rolą nauczycielską Jezusa Chrystusa, który jest „drogą, prawdą i życiem”. (Jan 14, 6).

Otóż, Czcigodni Bracia i ukochani synowie, ktokolwiek przypatrzy się tej jedności, która — jak powiedzieliśmy — nie może być czymś przelotnym, niepewnym i zagrożonym, lecz czymś trwałym, stałym i mocnym (cfr. Litt. Encicl. Pii XI: *Mortalium animos* A. A. S. vol. XX. 1928 p. 5 ss), łatwo zauważy, że jeśli brak jej w innych społecznościach chrześcijańskich, to nie brak jej w Kościele. Trzy cechy wyróżniają ją i zdobią, a mianowicie: jedność nauki, rządów i kultu.

Ta jedność Kościoła jest tego rodzaju, że narzuca się oczom, wszystkich, by wszyscy mogli ją uznać i za nią pójść. Ta jedność dalej jest z woli Boskiego Założyciela taka, że dzięki niej rzeczywiście wszystkie owce gromadzą się w jednej owczarni, pod wodzą jednego pasterza, by w jednym ojcowskim domu zbudowanym na fundamencie Piotra, mogli zgromadzić się wszyscy synowie. Zmierza ona do połączenia bratnim przymierzem wszystkich ludów w jednym Królestwie Bożym, którego obywatele zgodną myślą i zgodnym sercem mają zjednoczyć się na ziemi, by kiedyś cieszyli się wiecznym szczęściem w niebie.

Albowiem Kościół katolicki każe mocno i wiernie wierzyć w to, co przez Boga zostało objawione: czy co zawiera się w Piśmie św., albo co ustnie lub pisemnie zostało przekazane i od czasów apostoelskich poprzez ubiegłe wieki przez Papieży

i prawowite Sobory Powszechne zostało uznane i zdefiniowane. Ilekroć ktoś zbłądził z tej drogi, Kościół nie przestawał go macierzyńską swoją powagą ciągle naprowadzać na drogę właściwą. Wie bowiem i utrzymuje, że jest tylko jedna prawda, wskutek czego prawd przeciwnych być nie może. Przyjmując za swój pogląd Apostoła narodów, Kościół wyznaje: „Bo nie możemy nic przeciw prawdzie lecz za prawdą”. (2 Kor. 13, 8).

Jest jednak niemało takich rzeczy, które Kościół Katolicki pozostawia dyskusjom teologów, o ile te zagadnienia nie są całkowicie pewne i o ile — jak zauważył słynny pisarz angielski Kardynał Jan Henryk Newman — takie dyskusje nie rozrywają jedności Kościoła, lecz raczej wiele pomagają do lepszego poznania dogmatów. Samo bowiem ścieranie się poglądów rzucając nowe światło, niemało przyczynia się do tego poznania, torując i otwierając do niego drogę (cfr. J. H. Newman. *Difficulties of Anglicans*, Vol. I. lect. X, p. 261 ss). Należy jednak zawsze zachować i uznawać zasadę, którą nieraz różnymi słowami wyrażoną, przypisuje się różnym autorom: że „W rzeczach koniecznych obowiązuje jedność, w wątpliwych wolność, we wszystkich zaś miłość”.

(Jedność rządów w Kościele).

Ponadto każdy widzi, że w Kościele Katolickim zachodzi jedność rządów. Jak bowiem wierni podporządkowani są kapłanom, a kapłani Biskupom, których „Duch Święty postanowił... aby zarządzili Kościół Boga”. (Dzieje Ap. 20, 28), tak wszyscy z osobna Biskupi podporządkowani są Biskupowi Rzymskiemu, jako następcy św. Piotra. Tego Piotra Chrystus Pan postanowił skałą i fundamentem swego Kościoła (Mat. 16, 18) i jemu jednemu dał władzę wiązania czegokolwiek i rozwiązywania na ziemi (cfr. tamże 16, 19), utwierdzania swych braci (cfr. Łuk. 22, 32) i pasienia całej owczarni (cfr. Jan, 15 — 17).

(Jedność kultu).

Coś zaś dotyczy jedności kultu, to któż mógłby o tym nie wiedzieć, że Kościół od początku i poprzez następne wieki zawsze strzegł siedmiu sakramentów, ani mniej ani więcej, które jakby w świętej spuściźnie otrzymał od Jezusa Chrystusa, których nie przestaje udzielać w całym katolickim świecie dla podtrzymania i rozwoju nadprzyrodzonego życia wiernych? Podobnie wszystkim wiadomo, że tylko jedna odprawia się

ofiara w Kościele, ofiara Eucharystyczna, w której sam Chrystus, nasze zbawienie i Nasz Odkupiciel w bezkrwawym, lecz prawdziwym sposób, jak niegdyś przybity do Krzyża na Górze Kalwarii, codziennie za nas się ofiaruje i nieskończone skarby swej łaski miłosiernie na nas wylewa. Dlatego całkiem słusznie mówi św. Cyprian: „Nie można budować innego ołtarza, ani ustanawiać nowego kapłaństwa poza jednym ołtarzem i jednym kapłaństwem” (Epist. XLIII, 5; Corp. Vind. III, 2, 594; cfr. Epist. XL, Migne PL. IV, 345). Nie przeszkadza to jednak, jak wszystkim wiadomo, by w Kościele Katolickim istniały i były uznawane różne obrządki, dzięki którym Kościół zyskuje na pięknie i na wzór córki Najwyższego Króla zdaje się przyodziewać w różnobarwne szaty (cfr. Ps. 44, 15).

Ażeby wszyscy doszli do tej prawdziwej i zgodnej jedności, kapłan katolicki, gdy odprawia Eucharystyczną Ofiarę składa niepokalaną Hostię łaskawemu Bogu, zanosząc błagania przede wszystkim: „za twój święty Katolicki Kościół, aby raczył w całym świecie obdarzyć go pokojem, zjednoczyć i nim rządzić: wraz ze sługą twoim, naszym Papieżem, i ze wszystkimi prawowiernymi wyznawcami katolickiej i apostołskiej wiary” (Kanon Mszy św.).

(Ojcowska zachęta do jedności).

Oby ten cudowny widok jedności, która wyróżnia i uświetnia Kościół Katolicki, oby gorące prośby, jakie do Boga znosi o tę jedność dla wszystkich, poruszyły i zbawienie pobudziły dusze wasze — wasze mówimy, — którzy od Stolicy Apostolskiej jesteście odłączeni.

Pozwólcie, że w słodkim pragnieniu nazwiemy was braćmi i synami; pozwólcie, że w ojcowskim i kochającym sercu będziemy żywić nadzieję waszego powrotu. Pragniemy zwrócić się do was z tą samą troską pasterską, z jaką Teofil, Biskup Aleksandrii, tymi słowami zwracał się do swych braci i synów, gdy nieszczęsna schizma rozrywała całodzianą szatę Kościoła: „Ukochani i przypuszczeni do uczestnictwa w niebieskim powołaniu, naśladujmy wedle możliwości wodza i sprawcę naszego zbawienia, Jezusa. Ukochajmy pokorę, która wywyższa i miłość, która łączy nas z Bogiem, oraz prawdziwą wiarę w Boże tajemnice. Uciekajcie od podziałów, strzeżcie się niezgody... wspierajcie się wzajemną miłością; wsłuchajcie się w Chrystusa mówiącego: „Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni ku drugim” (cfr. Hom. in mysticam coenam; PG LXXVII, 1027).

Zważcie, prosimy, że gdy najserdeczniej zachęcamy was do jedności z Kościołem, nie zapraszamy was do obcego wam, lecz do własnego, do wspólnego i ojcowskiego domu. Pozwólcie więc, że miłując wszystkich „we wnętrznościach Jezusa Chrystusa” (Fil. 1, 6) zwrócimy się do was z zachętą „abyście pomni byli ojców waszych, którzy wam mówili słowo Boże, a patrząc na dokonanie ich obcowania, naśladowując ich wiarę” (Żyd. 13, 7). Wspaniały zastęp Świętych, jakich każdy z waszych narodów już wydał dla nieba, a zwłaszcza ci Święci, którzy swymi pismami świetnie przekazywali i wyjaśniali naukę Jezusa Chrystusa, zdają się przykładem swego życia zachęcać was do jedności ze Stolicą Apostolską, z którą wasza społeczność przez tyle wieków zbawiennie była połączona.

Do wszystkich więc, którzy od Nas są odłączeni przemawiamy jako do braci słowami św. Augustyna: „Czy chcą, czy nie chcą, są braćmi naszymi. Przestaliby nimi być, gdyby przestali mówić Ojcie nasz”: (S. Aug. In Ps. 32, Enarr. II. 29; Migne PL. XXXVI, 259). „Kochajmy Pana Boga Naszego, kochajmy jego Kościół: Boga jako ojca, Kościół jako matkę; Boga jako Pana, Kościół jako sługę, bo dziećmi jesteśmy jego sługi. Małżeństwo to związane jest wielką miłością; nie można w nim obrazić jednej strony, zyskując względy u drugiej... Cóż ci pomoże nie obrażony ojciec, jeśli szuka on na tobie pomsty za obrażoną matkę?... A więc ukochani, uważajcie wszyscy jednomyślnie Boga za Ojca, a Kościół za matkę” (Id. In Ps. 82. Enarr. II, 14; Migne, PL. XXXVII, 1140).

(Potrzeba szczególniejszych modłów).

Z tego powodu i My sami zanosimy korne modły do najłaskawszego Boga, dawcy nadziemskiego światła i wszelkiego dobra, oraz wszystkich Naszych Braci i synów zachęcamy do zanoszenia gorących modlitw o zachowanie jedności Kościoła, za owczarnię Chrystusową i o poszerzenie Chrystusowego Królestwa. Los bowiem przyszłego Soboru Powszechnego więcej niż od ludzkiego działania i od ludzkich zabiegów, zależy od gorliwego i powszechnego jakoby świętego wyścigu modlitw. Do podobnych modlitw zachęcamy z wielką miłością także tych, którzy chociaż nie są w tej owczarni, to jednak z poszanowaniem oddają cześć Bogu i z dobrą wolą starają się spełniać jego przykazania.

Tę nadzieję i to Nasze pragnienie niech pomnoży i spełni boska prośba Chrystusa: „Ojcie święty, zachowaj w imię two-

je tych, których mi dałeś, aby byli jedno, jako i my... Uświęć ich w prawdzie; mowa twoja jest prawdą... A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez słowo ich uwierzą we mnie... aby byli doskonałymi w jedno" (Jan 17, 11; 17, 17; 17, 20; 17, 23).

(Oby ze zgody umysłów zrodziły się pokój i radość).

Te korne modły ponawiamy wraz z całym katolickim światem, który pozostaje z Nami w łączności. A czynimy to nie tylko wiedzeni gorącą miłością ku wszystkim ludziom, lecz skłonieni również ewangeliczną pokorą. Zdajemy sobie bowiem sprawę z niegodności Naszej osoby, którą Bóg nie dla naszych zasług, lecz na skutek swoich ukrytych zamiarów raczył wynieść do godności Papieża. Dlatego do wszystkich Naszych braci i synów, którzy odłączeni są od jedności ze Stolicą św. Piotra powtarzamy słowa: „Ja jestem... Józef, wasz brat” (Ks. Rodz. 45, 4). Przyjdźcie, „poznajcie nas” (2 Kor. 7,); niczego innego nie pragniemy, niczego innego nie chcemy, jak waszego zbawienia i waszego szczęścia wiecznego, o nic innego Boga nie prosimy. Przybywajcie! Z tej najbardziej upragnionej i zgodnej jedności, którą miłość winna podtrzymywać i umacniać, zrodzi się wielki pokój: pokój, „który przewyższa wszelki umysł” (Filip. 4, 7), bo rodzi się w niebiosach; pokój, który Chrystus śpiewem aniołów unoszących się nad jego kołyską, ogłaszał ludziom dobrej woli (cfr. Łuk. 2, 14), a po ustanowieniu Eucharystycznego Sakramentu i Ofiary udzielił go słowy: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam, nie tak jak daję świat, ja wam daję” (Jan 14, 27). Pokój i radość; tak, również radość. Bo ci, co rzeczywiście i skutecznie złączeni są z mistycznym ciałem Jezusa Chrystusa, jakim jest Kościół Katolicki, uczestniczą w życiu, które spływa z Chrystusa — Boga jako Głowy na poszczególne członki, pozwalając tym, co posłuszni wszystkim nakazom Naszego Zbawiciela, cieszyć się już w tym śmiertelnym życiu radością, która jest zapowiedzią niebiańskiego i wiecznego szczęścia.

(Pokój duszy winien być czynny).

Jak długo jednak w trudzie odbywamy drogę ziemskiego wygnania, pokój ten i szczęśliwość są niedoskonałe; gdyż pokój nie jest całkowicie pozbawiony trosk, i nie jest zupełnie pogodny. Pokój jest czynny, a nie próżniaczy i bierny.

Pokój walczy przede wszystkim przeciwko wszystkim błędom, choćby one kryły się pod pięknymi i zwodnymi pozorami prawdy; walczy przeciwko wszystkim ponętom do złego i wreszcie przeciw wszystkim wrogom duszy, którzy mogliby uczciwość lub naszą katolicką wiarę osłabić, skazić lub zgubić. Pokój prowadzi wojnę również z nienawiścią, współzawodnictwem, niezgodą, które zdolne go zniszczyć lub rozedrzeć. Wskutek tego sam Boski Zbawiciel dał nam i zalecił „swój” pokój.

A więc pokój, którego mamy szukać i do którego mamy dążyć na wszelki sposób, powinien, jak wspomnieliśmy nie przystawać na żaden błąd, ani nie prowadzić gry z jego stronnikami, nie skłaniać się ku występkom, unikać wszelkiej niezgody. Oto pokój, któremu służąc, trzeba być gotowym wyrzec się nawet własnych korzyści i wygod dla dobra prawdy i sprawiedliwości w myśl słów: „Szukajcie... najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego” (Mat. 6, 33).

Módlmy się, by Najświętsza Panna Maryja Królowa Pokoju, której Niepokalanemu Sercu Nasz Poprzednik Pius XII poświęcił cały ludzki rodzaj, uprosiła nam zgodną jedność i prawdziwy, czynny i walczący pokój: tym, których uważamy za Naszych synów w Chrystusie, jak i tym wszystkim, którzy choć od Nas są odłączeni, nie mogą przecież nie miłować prawdy, jedności i zgody.

Część IV.

OJCOWSKIE ZACHĘTY

(Do Biskupów).

Obecnie pragniemy skierować Nasze ojcowskie słowa do poszczególnych stanów w Katolickim Kościele. A więc najpierw „Usta nasze otwarły się do was” (2 Kor. 6, 11). Czcigodni Bracia w Biskupstwie tak Wschodniego, jak i Zachodniego Kościoła, którzy kierując chrześcijańskim ludem, razem z Nam i znosicie ciężar i upalenie dnia (cfr. Mat. 20, 12). Znamy waszą pilność, znamy apostolską gorliwość, z jakimi przykładacie się każdy na swym odcinku do podniesienia, utwierdzenia i poszerzenia wśród wszystkich Królestwa Bożego. Znamy również wasze smutki, znamy bóle, które was dotyczą, spowodowane nędznym odstępstwem tylu waszych synów, zwiedzionych podstępными błędami, znamy strapienia spowodowane brakiem środków, który niejednokrotnie utrudnia rozsze-

rzanie się katolicyzmu, znamy troski spowodowane zbyt szczupłą liczbą papłanów, która w wielu miejscach nie pozwala im sprostać wzrastającym potrzebom. Ale zaufajcie temu, od którego pochodzi „wszelki dar dobry i wszelki dar doskonały” (Jan. 1, 17); zawierzcie Jezusowi Chrystusowi, do którego zanosisie usilne modły, bez którego „nic uczynić nie możecie” (Jan 15, 5), lecz z którego łaską, każdy z was może powtórzyć za Apostołem Narodów: „Wszystko mogę w tym, który mię umacnia” (Filip 4, 13). A Bóg... wypełni wszelkie pragnienia wasze według bogactw twoich w chwale w Chrystusie Jezusie” (tamże 4, 19) tak, iż z roli użyźnionej waszą pracą i waszym potem, będziecie mogli cieszyć się lepszym żniwem i bogatsze zbierać owoce.

(Do Kleru).

Do tych także zwracamy się z ojcowskim słowem, którzy walczą w obu szeregach kleru, już to jako najbliżsi wasi, Czcigodni Bracia, współpracownicy w kuriach, już to w seminariach duchownych wykonują pracę tak wielkiej wagi, ucząc i wychowując młodzież powołaną do służenia Panu, już to wreszcie w licznych miastach, wioskach czy odległych i odludnych osiedlach sprawują urząd proboszczów, dzisiaj tak trudny, tak twardy, a przy tym tak ważny. Niech Nam wybaczą, że choć sądzimy, iż to nie jest konieczne, przypominamy im obowiązek odnoszenia się do swego Biskupa z oddaniem i posłuszeństwem w myśl wypowiedzi św. Ignacego Antiocheńskiego: „Skoro jesteście poddani Biskupowi, jak Jezusowi Chrystusowi... konieczną jest rzeczą, żeby, jak to czynicie, nic nie robić bez Biskupa” (Brank, Patres Apostolici I. 243—245; cfr. Migne, PG. V. 675); wszyscy bowiem, którzy należą do Boga i do Jezusa Chrystusa, są z Biskupem” (ib. I. 267; cfr. Migne, PG. V. 699). A niech pamiętają o tym, że są nie tylko urzędnikami lecz przede wszystkim szafarzami świętości. Dlatego niech nigdy nie sądzą, że dość włożyli pracy, dość poświęcili czasu, środków, wydatków i niewygód w celu oświecenia umysłów światłem Bożym, w celu nawrócenia złej woli przy pomocy łaski i braterskiej miłości, oraz w celu umocnienia i poszerzenia pokojowego Królestwa Jezusa Chrystusa. I większą niż w swych dziełach i pracach niech pokładają ufność w łasce Bożej, o którą codziennie proszą w kornych i gorących modlitwach.

(Do Zakonników).

Ojcowskie pozdrowienie ślemy również Zakonnikom, którzy obrawszy różne stany doskonałości ewangelicznej, żyją w duchu praw swojego Instytutu i w posłuszeństwie dla swych przełożonych. Zachęcamy ich, by pilnie i wszystkimi siłami starali się spełnić wszystko, co ich Zakonodawcy przepisali w regułach, a zwłaszcza, by odznaczać się duchem modlitwy, by spełniali dzieła pokuty, poświęcali się nauczaniu i wychowaniu młodzieży i by w miarę możliwości przychodzili z pomocą tym, co znajdują się w potrzebie i utrapieniu.

Wiemy, że na skutek obecnych warunków, w których żyjemy, wielu z tych ukochanych synów powołanych zostaje do sprawowania duszpasterstwa nad wiernymi z pożytkiem dla chrześcijańskiego imienia i dla chrześcijańskiej cnoty. Tych więc gorąco zachęcamy — choć przypuszczamy, że Naszej zachęty nie potrzebują — by do wspaniałych dzieł, którymi w ubiegłych czasach rozkwitały ich Zakony i Zgromadzenia, dodali i to, że chętnie i wielkodusznie odpowiedzieli na obecne potrzeby ludu, łącząc z resztą kleru swoją gorliwą pracę i pilną troskę w granicach otrzymanego upoważnienia.

(Do gorliwych i zasłużonych Misjonarzy).

Obecnie umysł Nasz biegnie ku tym, co opuściwszy dom rodzinny i swą najdroższą ojczyznę po przebyciu wielkich niewygód i po przewyciężeniu trudności, udali się w obce strony i dziś w pocie czoła pracują na odległych polach, by wychowywać pogańskie narody ewangeliczną prawdą i chrześcijańską cnotą, by „mowa Boga szerzyła się i była ustawiona” (2 Tess. 3, 1). Wielkie zadanie im powierzono, do którego spełnienia i rozwinięcia wszyscy chrześcijanie przyczyniać się winni, czy to modlitwami, czy ofiarami. Może żadne przedsięwzięcie nie jest Bogu tak miłe, jak to, z którym najściślej łączy się obowiązek włożony na nas wszystkich, rozszerzenie Królestwa Bożego. Ci bowiem zwiastunowie ewangelii poświęcają i oddają Bogu swe życie, by światło Jezusa Chrystusa oświecało każdego człowieka na ten świat przychodzącego (cfr. Jan 1, 9), by jego łaska przepajała i strzegła wszystkie dusze, by wszyscy doznali zbawiennej zachęty do uczciwego, szlachetnego i chrześcijańskiego życia. Ci nie swego szukają, lecz tego, co jest Jezusa Chrystusa (cfr. Filip. 2, 21). Idąc wielkodusznym sercem za głosem Boskiego Zbawiciela, mogą do siebie stoso-

wać słowa św. Pawła: „W zastępstwie... Chrystusa sprawujemy poselstwo” (2 Kor. 5, 20), oraz „chodząc w ciele, nie według ciała walczymy” (tamże 10, 3). Kraj do którego przyszedli, by mu przynieść światło ewangelicznej prawdy uważają za drugą ojczyznę i czynną darzą go miłością; a chociaż zachowują gorące przywiązanie do swojej ukochanej ziemi, Diecezji lub Instytutu Zakonnego, to jednak za pewnik uważają, że wyżej stawiać należy dobro całego Kościoła i że przede wszystkim temu dobru służyć należy na wszelki sposób.

Dlatego pragniemy, by ci ukochani synowie — oraz wszyscy, którzy czy to jako nauczyciele katechizmu, czy w innej formie, wielkodusznie pomagają Misjonarzom na terenie tych krajów — wiedzieli, że w szczególniejszy sposób o nich myślimy i że codziennie w Naszych modlitwach polecamy Bogu ich samych oraz ich dzieła, i że Naszą powagą z niemniejszą miłością zatwierdzamy to wszystko, co szczęśliwej pamięci Nasi Poprzednicy zwłaszcza Pius XI (Litt. Encicl. Rerum Ecclesiae; A. A. S. vol. XVIII, 1926, p. 65 ss) i Pius XII (Litt. Encicl. Evangelii Praecones; A. A. S. vol. XLVIII, 1951, p. 497; et Litt. Encicl. Fidei donum; A. A. S. vol. XLIX, 1957, p. 225 ss) trafnie postanowili w wydanych na ten temat Encyklikach.

(Do Zakonnic).

Nie chcemy pominąć milczeniem także Zakonnic, które przez złożenie ślubów poświęciły się Bogu, by Jemu jedynie służyć i w mistycznych zaślubinach z Nim się najściślej połączyć. Albowiem te osoby, czy wiodą życie w modlitwie i pokucie za klasztorną klauzurą, czy oddają się zewnętrznym pracom apostołskim, nie tylko łatwiej i skuteczniej mogą się zająć własnym zbawieniem, lecz także Kościołowi mogą pomóc bardzo wydatnie tak wśród chrześcijańskich narodów, jak i w odległych krajach, gdzie dotąd nie zajaśniało światło Ewangelii. Ile dobrego czynią te osoby zakonne? Ileż wykonują dzieł wielkich i wspaniałych, których nikt inny nie zdołałby spełnić z tak panięńską i macierzyńską troską! A pracują w ten sposób nie na jednym polu, lecz na wielu: a więc rzetelnie uczą i wychowują młodzież, uczą na probostwach katechizmu chłopców i dziewczęta, w szpitalach umieją pielęgnować chorych i zbliżać ich do Boga, w przytułkach darzą starców cierpliwością, pogodną i litościwą miłością, pociągając ich jakimś dziwnym i słodkim sposobem do pragnienia życia wiecznego, wreszcie w żłóbkach i sierocińcach otaczają macierzyńską mi-

łością tych, którzy osieroceni lub przez rodziców opuszczeni nie mają matki i ojca, co by ich karmili, darzyli pocałunkami i uściskami. Bez wątpienia Zakonnice dobrze się zasługują nie tylko względem Kościoła, względem chrześcijańskiego wychowania i dzieł miłosierdzia, lecz także i wobec Państwa, zdobywają sobie ponadto niewiedną koronę, jaka je czeka w niebie.

(Do Akcji Katolickiej i do tych wszystkich, którzy współpracują w dziele apostołstwa).

Jak dobrze wiecie, Czcigodni Bracia i ukochani synowie, dzisiejsze potrzeby ludzi na polu życia chrześcijańskiego są tak olbrzymie, i tak różnorodne, iż wydaje się, że kler, zakonnicy i zakonnice nie zdołają ich zaspokoić w pełni. Poza tym kapłani, zakonnicy i zakonnice nie mogą znaleźć dostępu do wszystkich warstw obywateli, nie wszystkie drogi są dla nich otwarte. Wielu bowiem albo lekceważy te osoby, albo od nich ucieka, a nawet nie brak niestety i takich, co nimi pogardzają i ich nienawidzą.

Dla tych więc gorzkich i bolesnych powodów już Nasi Przednicy powoływali także ludzi świeckich do służącej pokojowi armii jaką jest Akcja Katolicka, by wspomagali hierarchię Kościelną w pracy apostołskiej. W ten sposób, czego w obecnych warunkach hierarchia dokonać nie może to przeprowadzić mają świeccy katolicy, mężczyźni i niewiasty wielkodusznie współpracując z Biskupami i okazując im zawsze posłuszeństwo. Wielką dla Nas pociechę stanowi rozważanie tego, ile dzieł w przeszłości, nawet w krajach misyjnych, ochotną i energiczną wolą zapoczątkowali i przeprowadzili ci pomocnicy Biskupów i Kapłanów wszelkiego wieku, wszelkich klas i warstw społecznych, by dla wszystkich zajaśniała chrześcijańska prawda, by cnoty chrześcijańskie pociągnęły ku sobie wszystkie serca.

Jednak nadal pozostaje niezmierzone pole otwarte dla ich działania; dla zbyt wielu nadal konieczne są ich przykład i ich apostołska praca. Dlatego nosimy się z myślą poruszyć w przyszłości ten temat szerzej, bo uważamy go za niezmiernie ważny i doniosły. Tymczasem zaś żywimy niepłonną nadzieję, że ci co walczą w szeregach Akcji Katolickiej, albo w różnych Stowarzyszeniach, jakie kwitną w Kościele, nadal prowadzić będą z największą pilnością tak konieczne dzieło. Im większe są potrzeby naszych czasów, na tym większe niech zdobywają się

wysiłki, gorliwość, aktywność i zapał. Niech współpracują zgodnie, siła skupiona bowiem, jak wiemy, staje się potężniejsza. Ilekroć chodzić będzie o sprawę Kościoła Katolickiego, niech swoje osobiste względy stawiają na drugim miejscu, bo nic ponad Kościół nie powinno być wielkim i ważnym; a to nie tylko tam, gdzie chodzi o jego naukę, lecz także na polu kościelnej karności, która zawsze wymaga posłuszeństwa od wszystkich. W zwartym szeregu, złączeni z katolicką hierarchią i jej posłuszni, niech dążą do jeszcze większych osiągnięć i niech żadnych nie szczędzą wysiłków, ani przed żadnymi trudnościami niech się nie cofają, by zatriumfowała sprawa Kościoła.

Na pewno sami są o tym przeświadczeni, że aby to osiągnąć, muszą przede wszystkim oni sami przystosować się do nauki chrześcijańskiej i do wymagań chrześcijańskiej cnoty. Tylko tego będą mogli udzielić innym, co sami zdobędą przy pomocy łaski Bożej. Zalecamy to w szczególności młodym, którym entuzjazm łatwo zapala się do ideałów, lecz którym najbardziej potrzeba jest roztropność, umiar i posłuszeństwo należne przełożonym. Dla tych bardzo ukochanych synów, którzy wzrastają jako nadzieja Kościoła, w których zdrowym i energicznym działaniu tyle pokładamy ufności, pragniemy otworzyć Nasze miłujące ich serce.

(Do dotkniętych strapieniami i doświadczeniami).

Zdaje się Nam, że obecnie dochodzą Nas jęki tych co okrutne przechodzą cierpienia fizyczne lub duchowe, albo których trudności ekonomiczne do tego stopnia przygniatają, iż nie mają odpowiedniego dla człowieka dachu nad głową, ani swoim potem nie mogą zdobyć dla siebie i dla swych dzieci koniecznego pożywienia. Głosy tych ludzi głęboko dotykają nasze serce. Dlatego zwłaszcza chorym, słabym i starcom chcemy przynieść pociechę, która pochodzi z nieba. Niech pamiętają, że nie mamy tu stałego miasta, lecz szukamy przyszłego (cf. Żyd. 13, 14); niech pomną na to, że przez cierpienia tegośmiertelnego życia, które oczyszczają duszę, podnoszą i uszlachetniają, możemy zdobyć wieczne wesele w niebie: że sam Boski Zbawiciel podjął śmierć krzyżową, zniewagi, okrutne cierpienie, utrapienia, by zgładzić nasze grzechy i nas oczyścić. Jak On, tak i my z krzyża powołani jesteśmy do światłości według słów: „Jeśli kto chce iść za mną, niech zaprze samego siebie, a weźmie krzyż swój na każdy dzień i niech idzie za

mną" (Łuk. 9, 23); a będzie miał skarb nieprzebrany w niebie (cfr. tamże 12, 33).

Pragniemy ponadto — i całkowicie ufamy, że Nasza zachęta spotka się z chętnym przyjęciem — by utrapienia ciała i duszy stały się nie tylko jakby szczeblami, po których cierpiący mogą się wznieść do wiecznej ojczyzny, lecz by przyczyniły się one w wielkiej mierze także do zadośćuczynienia za grzechy innych, do powrotu na łono Kościoła tych, którzy mieli nieszczęście oddalić się od niego i by wreszcie dopomogły do upragnionego triumfu Chrystusowego Imienia.

(Do uchodźców i emigrantów).

Z niemniejszą troską odnosimy się do tych, co zostali zmuszeni opuścić swoją ojczyznę, czy to na skutek konieczności szukania gdzieindziej chleba, czy na skutek smutnych warunków, w jakich znalazły się ich Narody. Ileż bowiem i jak ciężkich niewygód oraz cierpień muszą oni przenieść dlatego, że z ojcowskiego domu przeniesieni w dalekie kraje, często skazani są na prowadzenie życia w wielkich miastach i w hałaśliwych fabrykach, które tak bardzo odbiega od odziedziczonych po przodkach zwyczajów, a co gorsza, okazuje się wielce szkodliwe i wrogie dla chrześcijańskiej cnoty. Wskutek tych warunków nierzadko są oni narażeni na niebezpieczeństwo i powoli odstepują od zdrowych i religijnych tradycji przekazanych im przez ojców. Do tego dodać trzeba często rozłączenie męża od żony, rodziców od dzieci, które osłabia więzy współżycia domowego ze szkodą dla samego związku rodzinnego.

Dlatego z ojcowskim sercem odnosimy się do skrzętnej i czynnej działalności kapłanów, którzy wiedzeni miłością Jezusa Chrystusa oraz posłusznymi wskazówkom i życzeniom Stolicy Apostolskiej, nie skąpią pracy w swym dobrowolnym wygnaniu, by wedle sił zapewnić tym synom opiekę duchową i społeczną, dzięki czemu wszędzie towarzyszy im miłość Kościoła tym bardziej bliska i skuteczna, im bardziej potrzebują jego opieki i pomocy.

Podobnie z wielką radością serca doceniamy i za chwalebne uważamy wysiłki, na jakie w tej nader ważnej sprawie zdobywają się różne Narody, podobnie jak świeżo przez nie podejmowane narady i inicjatywy, by wreszcie to niezmiernie ważne zagadnienie jak najprędzej zostało rozwiązane. Żywimy nadzieję, że to wszystko przyczyni się nie tylko do szerszego

i łatwiejszego otwarcia bram dla emigrantów, lecz także do połączenia rodziców i dzieci w odbudowanym ognisku rodzinnym. Odbudowa rodziny przeprowadzona we właściwy sposób może zabezpieczyć dobro emigrantów religijne, moralne i ekonomiczne wraz z pożytkiem dla samych gościnnych krajów.

(Zakończenie — ostatnie zachęty).

A nie tylko modlitw domagamy się od Naszych ukochanych synów, lecz także odnowy chrześcijańskiego życia, która łatwiej niż same modlitwy, może zyskać zmiłowanie Boże dla nas i dla naszych braci. Z upodobaniem powtarzamy wam wniosłe i przepiękne słowa Apostoła Narodów: „Bracia, wszystko co prawdziwe, co czyste, co sprawiedliwe, co święte, co miłe, co dobrej sławy, co do cnoty należy, co chwalebne, to miejcie na myśli” (Filip. 4, 8). „Oblecźcie się w Pana Jezusa Chrystusa” (Rzym. 13, 14). To znaczy: „Przyoblecźcie się tedy (jak wybrani Boży, święci i umiłowani) we wnętrzości miłosierdzia, w dobroć, w pokorę, w cichość, w cierpliwość... A nad wszystko miejcie miłość, która jest związką doskonałości. A pokój Chrystusowy, do którego też wezwani jesteście w jednym cielem, niech panuje w sercach waszych”. (Kol. 3, 12 — 15).

Jeśli więc ktoś przez popełnione grzechy nędznie oddalił się od Boskiego Zbawiciela, usilnie go prosimy, by wrócił do tego, który jest „drogą, prawdą i żywotem” (Jan 14, 6); jeśli ktoś w sprawach religii jest oziębły, ośpały, jeśli zaniedbał się i popadł w gnuśność, niech odnowi swą wiarę, a przy Bożej pomocy niech ożywia, rozwija i umacnia swą cnotę; wreszcie, jeśli ktoś za łaską Boga, „jest sprawiedliwy, niech jeszcze czyni sprawiedliwość, a święty niech jeszcze się uświęca” (Obj. św. Jana 22, 11).

A ponieważ dzisiaj tylu jest ludzi, z których jednym potrzeba naszej porady, innym naszego przykładu, a jeszcze innym naszej pomocy, ze względu na nieszczęśliwy i biedny stan w jakim się znajdują, dlatego ćwiczcicie się wedle sił i warunków w uczynkach miłosierdzia, które tak miłe są Bogu.

Jeśli każdy będzie się starał wypełnić to wszystko, Kościół zajaśnieje odnowionym blaskiem, który tak świetnie występuje w opisie chrześcijan, jaki znajdujemy w liście do Diogneta: „W ciebie są, lecz żyją nie według ciała. Mieszkają na ziemi, lecz obywatelami są nieba. Posłuszni są ustanowionym prawom, lecz ich sposób życia przewyższa prawa... Są nieznani,

a potępiani; skazywani na śmierć, a otrzymują życie. Są żebrakami, a wielu ubogacają; brak im wszystkiego a we wszystko obfitują. Znieważają ich, a w zniewagach okrywa ich chwała; szarpie się ich sławę, a ich uczciwości daje się świadectwo. Potępia się ich, a oni odnoszą się z poszanowaniem. Gdy dobrze czynią, karze się ich jako zbrodniarzy, a oni gdy są karani, radują się, jakby otrzymali życie... Jednym słowem, czym jest dusza w ciele, tym są chrześcijanie w świecie". (Funk, *Patres Apostolici*, I. 399—401; cfr. *Migne PG. II*, 1174—1175).

Życzymy wam wszystkim tej chrześcijańskiej odnowy życia, tej cnoty i świętości, o które Boga w stałych modlitwach prosimy; a prosimy nie tylko dla tych, którzy stałym umysłem trwają w jedności z Kościołem, lecz także dla tych, którzy do tej jedności zdążają przez umiłowanie prawdy i przez szczerą wolę.

To Apostolskie Błogosławieństwo, którego wam, Czcigodni Bracia i kochani synowie, każdemu z osobna udzielamy z ojcowską i oddaną miłością, niech zyska łaski niebieskie i niech tych łask będzie zadatkim.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, w dniu 29 czerwca w uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła, roku 1959, a Naszego Pontyfikatu pierwszego.

JAN XXIII, PAPIEŻ

SUMMARIUM INDULGENTIARUM et PRIVILEGIORUM

UNIONI PRIMARIAE SACERDOTUM SAECULARIUM A SSMO CORDE JESU A ROMANIS PONTIFICIBUS CONCESSORUM

I. — INDULGENTIAE PLENARIAE

Sodalibus, qui confessi ac S. Sacram. refecti, aliquam ecclesiam vel publicam Oratorum devote visitaverint ibique ad mentem Summi Pontificis oraverint:

1. Die quo ipsi primum Sodalitio nomen deberint.
2. Die quo, tirocinio exoluto, professionem emisierint.

3. Festivitatibus quotannis Natalis, Circumcisionis, Epiphaniae, Paschatis Resurrectionis, Ascensionis, SSmi Corporis Domini nostri Jesu Christi et Sacratissimi Cordis Jesu; item Conceptionis, Nativitatis, Annuntiationis, Purificationis et Assumptionis B. Mariae Virginis Immaculae festivitibus, necnon quolibet festo natali die Sanctorum duodecim Apostolorum.

4. In quolibet annuo conventu, pro recitatione actus consecrationis Sacro Cordi Jesu: „Domine Jesu Redemptor noster amantissime”, una cum actu consecrationis B. Virginis: „Ad te uno animo”.

5. Quoties menstruo recessui operam navant (tam pro sodalibus quam pro aliis sacerdotibus ad idem pium opus incumbentibus).

II. — INDULGENTIAE PARTIALES

1. Centum dierum, quoties menstruam vitae rationis notam ad respectivum Superiorem Dioecesanum juxta instituti tabulas mittant, et contrito saltem corde, semel, ad Romani Pontificis mentem, orationem Dominicam, salutationem Angelicam et trisagium (Gloria Patri) recitaverint.

2. Septem annorum, quoties in spiritualibus conventibus qui solent haberi intra mensem praedictos actus consecrationis Sacro Cordi Jesu et B. Virgini contrito corde emisierint.

3. Trecentorum dierum, quoties actum consecrationis Virgini contrito corde recitaverint.

4. Centum dierum semel, in die, si orationem Unionis Apostolicae propriam „Domine Jesu, qui nos indignos elegisti”. saltem contrito corde recitaverint.

III. — PRIVILEGIA

1. Privilegium personale altaris, quater in hebdomada.

2. Facultas benedictionem papalem Christiano populo cum crucifixo ac sub unico signo crucis, juxta ritum formulamque praescriptam, cum plenaria addita indulgentia imperitiendi, novissimo die sacrarum concionum quadragesimae, adventus, missionum et spiritualium exercitiorum.

3. Facultas benedicendi extra Urbem, de consensu Ordinarii loci in quo hanc exercuerint facultatem, cruces, crucifixos, coronas precatorias et sacra numismata, ac metallicas parvas statuas Domini Nostri Jesu Christi, B. Mariae Virginis

Immaculatae et Omnium quorumcumque Sanctorum, cum applicatione omnium et singularum indulgentiarum Apostolicarum.

4. Facultas adnectendi crucifixis indulgentiam plenariam dictam „Toties quoties”, pro in articulo mortis constitutis.

5. Facultas adnectendi indulgentias Patrum Praedicatorum (exclusis indulgentiis propriis fidelibus inscriptis Confraternitati Rosarii), necnon eas, quae a Patribus Crucigeris appellantur, coronis marialis Rosarii.

6. Facultas applicandi coronis precatoriis indulgentias a S. Brigitta nuncupatas.

7. Privilegium quinque Scapularia (pro quibus facultate instructi jam sint) rite benedicendi atque imponendi unica sub formula; immo, occasione magni fidelium concursus (tempore vel peregrinationum vel missionum) eadem Scapularia conglobatim benedicendi cum dispensatione tradendi nomina singulorum inscriptorum, quoties id praescriptum sit.

N o t a n d u m . — Quoad conditiones, tam pro utentibus, quam pro iis ad quos haec privilegia referentur, videantur respectiva documenta.

ALIA PRIVILEGIA

1. Facultas peragendi Missae sacrificium vel una ante auroram hora (Cf. Cod. Juris canonici. Can. 821, § 1).

2. Facultas anticipandi, prima hora post meridiem, Matutinarum Laudumque recitationem officii diei sequentis.

3. Privilegium celebrandi privatim, prima Feria Sexta mensis, Missam votivam SS. Cordis Jesu.

PRECES et PROMISSIO STABILITATIS

I. — ORATIO QUOTIDIANA

Domine Jesu, qui nos indignos elegisti in sanctum servitium tuum: ardenti tibi serviendi desiderio animati enixe te imploramus, ut nobis tribuas perseverentiam in propositis nostris et cotidie magis nos imbuas spiritu nostrae vocationis: spiritu fidei et puritatis, obedientiae et humilitatis, spiritu mortificationis et paupertatis, mundi contemptus et abnegationis nostri, spiritu zeli pastoralis et pietatis profundae, et super omnia spiritu caritatis, ut formeris tu in nobis, Christe, et unusquisque nostrum dicere valeat: vivo ego, iam non ego, vivit vero in me Christus!

O clemens, o pia, o dulcis Virgo Maria, adiuva nos, ut hanc formam Apostolicam plane in nobis exprimamus, donec tecum gloria caelesti perfruamur!

Sancti Angeli Custodes, sancte Joseph, impetrate nobis de Sacro Corde Jesu, ut cum omnibus sacerdotibus toto orbe terrarum adlaborantibus formemus Unionem vere Apostolicam in dies magis magisque ferventem et clarescentem! Amen.

Sancte Pie X, ora pro nobis!

Sancte Joannes Maria, ora pro nobis!

II. — ACTUS CONSECRATIONIS SACRO CORDI JESU

Domine Jesu, redemptor noster amantissime, et Sacerdos in aeternum, nos supplices tuos, quos appellare amicos et sacerdoti tui participes facere dignatus es, propitius respice. Tui sumus; tui perpetuo esse volumus; ideo sacratissimo Cordi tuo, quod tamquam unicum salutis perfugium laboranti humano generi ostendisti, dedicamus nos hodie totos et addicimus. Tu qui sacerdotibus, uberes divini ministerii fructus promisisti, fac nos, quaesumus, idoneos in vinea tua operarios, vere humiles et mites, spiritu devotionis et patientiae plenos, ita flagrantibus amore tui, ut eundem caritatis ignem in animis fidelium excitare et forvere non cessemus.

Nostra igitur corda incendi tui Cordis innova, ut jam nihil aliud studeamus, quam tuam promovere gloriam, et animas Tibi lucrari, quas pretioso sanguine redemisti. Miserere, Pastor bone, praesertim sacerdotum, fratrum nostrorum, si qui, ambulantes in vanitate sensus sui. Te et dilectam sponsam tuam, Ecclesiam, lacrimabili defectione contristarunt. Concede nobis ad tuum complexum eos reducere, aut certe ipsorum expiare delicta, resarcire damna, et dolorem, quo Te afficiunt, amoris nostri consolatione minuere. Sine, denique, Te quisque nostrum exoret his Augustini verbis: „O dulcis Jesu, vivas Tu in me et concalescat spiritu meo vivus carbo amoris tui, et excrescat in ignem perfectum; ardeat jugiter in ara cordis mei, ferveat in medullis meis, flagret in absconditis animae meae; in die consummationis meae consummatus inveniar apud Te; qui cum Patre et Spiritu Sancto vivis et regnas Deus, in saecula saeculorum. Amen.

III. — ACTUS CONSECRATIONIS VIRGINI DEIPARAE

Ad te uno animo prosternimur supplices, o augusta Mater Sacerdotis aeterni, quem summo Patri, divinam Hostiam, pro

salute humani generis magnanima obtulisti, tu quoque hostia asceptissima Deo litata. Respice nos benigna, et habe omnino tuos, quos Filius tuus Dominus noster singulari benignitate dispensatores elegit verbi sui et multiformis gratiae suae, voluitque praecones ac ministros immensae tuae misericordiae. Recordare, pia, quae ipse tibi, in dilecto discipulo sacerdote, praecipue de nobis, e cruce commendavit! O! quam grata resonat adhuc unicuique nostrum ea suavissima vox: Ecce Mater tua! O! quam insigne donum, praesertim sacerdotibus, in te relictum est, eximiis bonis perenniter fecundum! Tu nempe ab origine Immaculata, tu sedes sapientiae, tu Virgo prudentissima, tu Mater pietatis, tu Regina Apostolorum, tu sacerdotalis ordinis praesidium et decus.

De tot igitur beneficiis a te et per te, Mater amantissima, acceptis, habentes memorem gratiam, eo fidentius in sinum caritatis tuae gementes, confugimus, eoque enixius opem tuam, per difficultates temporum, imploramus Tibi nosmetipsos et quaecumque sunt animi et corporis bona omnesque vires ac labores annes, in animarum salutem susceptos vel suscipiendos, penitus committimus, devovemus, consecramus in Corde tuo fideliter conquiescentes, sic fove nos et excita, ut, quod assidue petimus, in spiritu sanctissimae nostrae vocationismagis quotidie mogisque per te perficiamur. Amen.

IV. — PROMISSIO STABILITATIS

Ego....., cum tua venia, Reverende Pater, coram Omnipotenti Deo uno et trino, sub auspiciis sacratissimi Cordis Jesu, sub protectione beatae Mariae Virginis, Matris ejus Immaculae, sancti Angeli mei Custodis, et sancti Joseph hujusdem Deiparae Sponsi, ad majorem Dei gloriam, ut meae sanctificationi et animarum saluti efficacius me impendam, plena cognitione mihi comparata regularum Unionis Apostolicae sacerdotum saecularium Sacratissimi Cordis Jesu in basilica Sacratissimi Cordis Jesu in Monte Martyrum Lutetiae Parisiorum canonice erectae, mea sponte hanc Unionem ingredior, ipsique Deo toto animo meipsum offero ac dedico, et fidens Cordi Jesu per Mariam, praedictas regulas fideliter et constanter nisi legitime impediatur observatorum esse promitto. Amen.

Concordat cum Originali
Parisiis die 5 — VI — 1959
in festo Sacratissimi Cordis Jesu
Simon Delacroix
Dir. Gen.
Alexander Rouille
Sec. Gen.

MODLITWA DLA KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

ułożona przez Ojca św. Jana XXIII i obdarzona odpustami
(AAS 51/1959, s. 489).

Panie Boże Wszzechmogący, Tyś stworzył człowieka na podobieństwo swoje przez to, żeś w ciało tchnął duszę nieśmiertelną. Ona tęskni do Ciebie i wiarą kierowana, pragnie do Ciebie dojść i w Tobie odpocząć. Nam, kierowcom pojazdów samochodowych, którzy w służbie naszych braci z obowiązku przebiegamy drogi tego świata, udzieli poczucia wielkiej odpowiedzialności i wskaż drogę miłości i roztropności.

Panie Jezu, Słowo Wcielone, Tyś przebiegał drogi na ziemi i morzu, by ująć nieprzyjaciół, uzdrawiać chorych, przepowiadać Królestwo Niebieskie, uczynić mężnymi i wytrwałymi w dobrem oraz zachowaj nas zawsze w Twojej łasce.

Dziewico Niepokalana, która byłaś podporą Dzieciątka Jezus w drodze na wygnanie, przewodniczką podróży Jego, jako Młodzieńca do Świętego Miasta, towarzyszką w wejściu Jego na Górę Kalwarię i która teraz do nieba wzięta, jesteś Królową świata, Matką dobroci i miłosierdzia, bądź dla nas łaskawą w tej naszej podróży ziemskiej, chroń nas od niebezpieczeństw duszy i ciała, na które jesteśmy narażeni, uczyn nas dobrymi i cierpliwymi wobec bliźnich, którzy do nas mają zaufanie.

Wy zaś, Niebiescy Duchowie, którzy przebiegacie przeszerzenie, jako Posłańcy Najwyższego, Święci w niebie, przede wszystkim zaś Wy, którzy byliście Apostołami i Misjonarzami, głosicielami Chrystusa, wyjednajcie nam żywą wiarę, która by nasze życie kierowała do Pana Boga i która by nas zawsze czyniła przygotowanymi na tę ostatnią podróż do Wiecznej Ojczyzny, gdzie będziemy z Wami chwalić Boga na wieki wieków. Amen.

* * *

Jego Świątobliwość Ojciec nasz, z Opatrzności Bożej Papież Jan XXIII raczył łaskawie udzielić trzech lat odpustu cząstkowego tym kierowcom pojazdów samochodowych, którzy wyżej podaną modlitwę odmówią ze skruszonym sercem. Uchyła się wszelkie sprzeczne z tym zarządzenia.

(—) N. Card. Canali, Penitencjarz Wielki

(—) S. Luzio, Regens.

KOMUNIKAT SEKRETARIATU PRYMASA POLSKI

Ojciec św. Jan XXIII podniósł do godności biskupiej Ks. Prof. Dr. Wincentego Urbana, Kanonika Kapituły Archikatedralnej Wrocławskiej i Profesora w Arcybiskupim Seminarium Duchownym we Wrocławiu. Nowy Biskup jest skierowany do pomocy Ks. Biskupowi Bolesławowi Kominkowi we Wrocławiu.

PRZYŁĄCZENIE ŻELEWA DO PARAFII KOBYLENKA

Gorzów Wlkp., dnia 11 stycznia 1960

Znak: L 1 — 3/60

D E K R E T

Mieszkańcy wsi Żelewo — przynależni dotychczas do parafii Stare Czarnowo wniosli ze względu na bliższą i dogodniejszą drogę o wyłączenie ich z dotychczasowej parafii i przydzielenie do parafii Kobylanka.

Po wysłuchaniu w myśl kan. 1428 § 1 K. Pr. K. zainteresowanych stron, wyłączamy na mocy kan. 1427 § 2 Żelewo z parafii Stare Czarnowo i przyłączamy do parafii Kobylanka z wszystkimi skutkami kanonicznymi.

Dekret powyższy należy odczytać z ambon zainteresowanych kościołów parafialnych oraz kościoła filialnego w Żelewie.

(L. S.)

(—) † Wilhelm Pluta

BISKUP GORZOWSKI

(—) Ks. Erdmann

Notariusz Kurii

PERSONALIA

Z obowiązków wikariusza współpracownika zwolniono:

Ks. Chełkowski Władysław T.S. z Kobylnicy i z diecezji.
Ks. Leniart Stanisław T. Chr. z Sarbii.

Wikariuszem mianowany:

Ks. Rodak Mieczysław T.S. w Lubrzy.

Zlecenie do nauczania religii otrzymali:

Ks. Adamowicz Kazimierz T.S. — do Kobylnicy.
Ks. Jasioniowski Witold T. Chr. — do Sarbii.
Ks. Serwa Zdzisław T.S. — do Piły.
Ks. Leniart Stanisław T. Chr. — do Golczewa.

ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW

z dnia 6 października 1959 r.

W SPRAWIE LEGITYMACJI UBEZPIECZENIOWYCH

Na podstawie art. 9 ust. 1 i art. 11 ustawy z dnia 6 czerwca 1958 r. o zwalczaniu nadużyć w zakresie wykorzystywania zaświadczeń o czasowej niezdolności do pracy (Dz. U. Nr 35, poz. 154) oraz art. 70 ust. 2 dekretu z dnia 25 czerwca 1954 r. o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (Dz. U. z 1958 r. Nr 23, poz. 37) zarządza się, co następuje:

§ 1. 1. Legitymacje ubezpieczeniowe dla pracowników są jedynymi dokumentami uprawniającymi do uzyskania świadczeń wchodzących w zakres pomocy leczniczej, ustalonych w przepisach o ubezpieczeniu na wypadek choroby i macierzyństwa, oraz do uzyskiwania zaświadczeń o czasowej niezdolności do pracy. Legitymacje te służą również do rejestracji okresów zatrudnienia i zarobków.

2. Legitymacje ubezpieczeniowe dla członków rodziny pracownika są jedynymi dokumentami uprawniającymi do uzyskiwania świadczeń wchodzących w zakres pomocy leczniczej, ustalonych w przepisach o ubezpieczeniu na wypadek choroby i macierzyństwa.

§ 2. 1. Pracownikom zatrudnionym w uspołecznionych zakładach pracy, wypłacających zasiłki z ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa, oraz członkom rodzin tych pracowników legitymacje ubezpieczeniowe wydają zakłady pracy.

2. Pracownikom zatrudnionym w zakładach pracy, nie wymienionych w ust. 1, jak również członkom rodzin tych pracowników legitymacje ubezpieczeniowe wydają właściwe terenowe zarządy ubezpieczeń społecznych.

§ 3. 1. Zakłady pracy określone w § 2, ust. 1 są obowiązane :

- 1) przestrzegać, aby pracownicy i członkowie ich rodzin posiadali legitymacje ubezpieczeniowe,
- 2) wydawać legitymacje ubezpieczeniowe pracownikom i członkom ich rodzin w terminie nie dłuższym niż 2 tygodnie po przyjęciu pracownika do pracy,
- 3) żądać przy przyjmowaniu do pracy okazania przez pracownika legitymacji ubezpieczeniowej albo oświadczenia lub zaświadczenia, przewidzianych w § 5,
- 4) dokonywać wpisów do legitymacji ubezpieczeniowych w sposób i w terminach wskazanych w instrukcji Centralnej Rady Związków Zawodowych.

2. Zakłady pracy określone w § 2, ust. 2 są obowiązane :

- 1) dopilnować, aby pracownicy i członkowie ich rodzin posiadali legitymacje ubezpieczeniowe,
- 2) pomagać pracownikom w uzyskaniu legitymacji ubezpieczeniowych we właściwych terenowo zarządach ubezpieczeń społecznych,
- 3) dokonywać wpisów do legitymacji ubezpieczeniowych w sposób i w terminach wskazanych w instrukcji Centralnej Rady Związków Zawodowych.

3. Zakłady pracy obowiązane są uzupełniać lub prostać wpisy do legitymacji ubezpieczeniowych zgodnie z prawomocnym orzeczeniem zarządu ubezpieczeń społecznych lub instancji odwoławczej.

§ 4. Zakłady społeczne służby zdrowia oraz organy określone w § 6, pkt. 4 są obowiązane dokonywać w legitymacjach ubezpieczeniowych odpowiednich wpisów zgodnie z instrukcją Centralnej Rady Związków Zawodowych.

§ 5. 1. Zakład pracy wydaje legitymację ubezpieczeniową pracownikowi podejmującemu zatrudnienie, który dotychczas legitymacji nie otrzymał, po złożeniu przez niego odpowiedniego oświadczenia.

2. Oświadczenie, w którym mowa w ust. 1, pracownik składa pod odpowiedzialnością karną za fałszywe zeznanie w organie właściwym do spraw zatrudnienia prezydium powiatowej (miejskiej, dzielnicowej) rady narodowej. Minister Pracy i Opieki Społecznej określi tryb postępowania organów zatrudnienia w tych sprawach oraz ustali wzór oświadczenia składanego przez pracownika.

3. Jeżeli pracownik podejmujący zatrudnienie nie posiada legitymacji ubezpieczeniowej z powodu jej zagubienia, obowiązany jest przedstawić zaświadczenie stwierdzające wydanie legitymacji wystawione przez zakład pracy (§ 2, ust. 1) lub zarząd ubezpieczeń społecznych (§ 2, ust. 2), który legitymację wydał.

§ 6. Pracownik obowiązany jest :

- 1) dostarczyć zakładowi pracy lub właściwemu terenowo zarządowi ubezpieczeń społecznych fotografię i dokumenty, przewidziane w instrukcji Centralnej Rady Związków Zawodowych, niezbędne do wystawienia legitymacji ubezpieczeniowej.
- 2) przedstawiać legitymację ubezpieczeniową zakładowi społecznemu służby zdrowia w celu uzyskania pomocy leczniczej i zaświadczenia o czasowej niezdolności do pracy.
- 3) przedstawiać legitymację ubezpieczeniową zakładowi pracy dla wykonywania wpisów,
- 4) przedstawiać legitymację ubezpieczeniową właściwemu terenowo zarządowi ubezpieczeń społecznych lub jego organowi kontrolnemu, właściwemu do spraw zatrudnienia i spraw socjalnych organowi prezydium rady narodowej, komisji lekarskiej do spraw inwalidztwa i zatrudnienia oraz komisji protezowej.

§ 7. Kontrolę wystawiania i wydawania legitymacji ubezpieczeniowych dla pracowników i członków ich rodzin oraz dokonywania wpisów przez zakłady pracy przeprowadzają właściwe terenowe zarządy ubezpieczeń społecznych.

§ 8. 1. Druki legitymacji ubezpieczeniowych dla pracowników i członków ich rodzin otrzymują zakłady pracy wymienione w § 2 ust. 1 z właściwych terenowo zarządów ubezpieczeń społecznych po uprzednim przekazaniu im należności za druki legitymacji dla pracowników.

2. Pracownik otrzymuje legitymację po uiszczeniu opłaty w wysokości kosztów legitymacji.

3. Członkowie rodziny pracownika otrzymują legitymacje ubezpieczeniowe bezpłatnie.

4. W razie zagubienia lub zniszczenia legitymacji ubezpieczeniowej przez pracownika pracownik uiszcza opłatę za nową legitymację w podwójnej wysokości.

§ 9. Organy i zakłady pracy, o których mowa w § 6, obowiązane są zapewnić poufność danych wynikających z wpisów w legitymacjach ubezpieczeniowych dotyczących udzielonych świadczeń leczniczych.

§ 10. 1. Druki legitymacji ubezpieczeniowych są drukami ścisłego zarachowania.

2. Zakłady pracy i zarządy ubezpieczeń społecznych są obowiązane do właściwego przechowywania druków legitymacji ubezpieczeniowych i prowadzenia ewidencji wydanych legitymacji ubezpieczeniowych w sposób i na zasadach określonych instrukcją Centralnej Rady Związków Zawodowych.

§ 11. 1. Dotychczasowe legitymacje ubezpieczeniowe zachowują swą ważność jako dowody do uzyskania przez pracowników pomocy leczniczej oraz zaświadczenia o czasowej niezdolności do pracy do następujących terminów:

- a) na obszarze m. st. Warszawy oraz województw: katowickiego i warszawskiego — do dnia 31 grudnia 1959 r.
- b) na obszarze województw: gdańskiego, krakowskiego i m. Krakowa, łódzkiego i m. Łodzi, poznańskiego i m. Poznania — do dnia 21 marca 1960 r.
- c) na obszarze województw: białostockiego, bydgoskiego, kieleckiego, koszalińskiego, lubelskiego, olsztyńskiego, opolskiego, rzeszowskiego, szczecińskiego, wrocławskiego i m. Wrocławia oraz zielonogórskiego — do dnia 30 czerwca 1960 r.

2. W terminach wskazanych w ust. 1 zakłady pracy oraz zarządy ubezpieczeń społecznych określone w § 2 są obowiązane wydać pracownikom legitymacje ubezpieczeniowe przewidziane w rozporządzeniu.

3. Dotychczasowe legitymacje ubezpieczeniowe są nadal dowodami uprawniającymi członków rodziny pracownika do uzyskania pomocy leczniczej.

§ 12. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezes Rady Ministrów: **J. Cyrankiewicz**

(Dziennik Ustaw P. R. L. z dnia 19 października 1959 r., Nr 56, str. 639).

Ks. Dr. W. Sygnatowicz

DZWONY W SŁUŻBIE KOŚCIOŁA

Nie ma prawie kościoła, przy którym nie byłoby bodajże jednego dzwonu. Ambicja wiernych dąży do tego, by chociażby przy kościele parafialnym było ich więcej. Wiszą one albo na wieży kościelnej, lub umieszczone są w specjalnie na ten cel zbudowanej dzwonnicy.

Uderzają serca dzwonów w dni powszednie, nawołując wiernych trzykrotnie rano, w południe i wieczorem do modlitwy „Anioł Pański...”, przypominając odprawiane w kościele nabożeństwa. Szczególnie uroczyście odzywają się w niedziele i święta, zwołując wiernych do kościoła celem uczestniczenia we Mszy św. Dźwięk dzwonu towarzyszy od kolebki po deskę grobową. Wszak wiadomo, że swoim echem jakby z tamtego świata wtóruje ostatniej wędrowce chrześcijanina — przebywającego bramę cmentarza a z nią próg wieczności. Istnieje gdzieś zwyczaj, że radosnym dzwonieniem wita się każde dziecko nowonarodzone, jakie przynoszą rodzice chrzestni do kościoła celem wpisania go w poczet członków Kościoła Chrystusowego przez chrzest św.

Radosnym więc i łzawym zdarzeniom Kościoła towarzyszy uderzenie serca dzwonu.

Wzmiankę o użytku dzwonków przy czynnościach liturgicznych podaje nam Pismo św. St T. Czytamy w księdze Wyjść (30, I. 20—24) takie słowa: „Uczynił też i szatę... u dołu owej szaty w około: dzwoneczek złoty i granatowe jabłuszko; w to ubrany chodził najwyższy kapłan, kiedy służbę sprawował, jak to był Pan przykazał Mojżeszowi”.

Jeśli chodzi o chrześcijaństwo, to wydaje się, że pierwsze wieki nie znały dużych dzwonów. Wyrażną wzmiankę o użyciu

dzwonu z okazji czynności liturgicznych spotykamy w żywocie św. Kolombana (+ 599), gdzie czytamy, że „pulsante campana” święty wraz z innymi udawał się do kościoła. W późniejszych wiekach zwłaszcza w VIII i IX na Zachodzie już były powszechnie znane dzwony kościelne zwane campanae — nolae od miasta Noli z prowincji Kampanii, gdzie wydobywano miedź na odlew dzwonów (Hergenröther, Hist. Kośc. Powsz., t. V, str. 13).

Wyraźne świadectwo używania dzwonów przez Kościół w VIII w. daje „Liber Ordinum” — w którym zawarta jest chyba najstarsza formuła poświęcenia dzwonów. Świadczy ona, że już wtedy Kościół włączał dzwony do służby liturgicznej.

Z biegiem czasu Kościół w szeregu przepisów prawnoliturgicznych określił zadania i cele, jakimi służyć mają dzwony kościelne.

Przedewszystkim prawo kanoniczne (kan. 1169) wyraźnie życzy sobie, aby każdy kościół posiadał dzwony dla zwoływania wiernych na nabożeństwa lub inne czynności liturgiczne.

Glossa w znanym dwuwierszu podaje cele, którym winny służyć dzwony kościelne:

„Laudo Deum verum, plebem voco, congrego clerum,
Defunctos ploro, pesiem fugo, festa decoro”.

Instrukcja św. Kongregacji Obrzędów o muzyce sakralnej i liturgii z dnia 3. IX. 1958 poleca „starać się ze wszystkich sił, by wszystkie kościoły, kaplice publiczne i półpubliczne były zaopatrzone przynajmniej w jeden lub dwa dzwony, chociażby niewielkie”.

Dzwony kościelne mają być konsekrowane lub poświęcone według obrzędu podanego w księgach liturgicznych, t. j. w Pontificale Romanum lub w Rit. Rom.

Konsekracji dzwonów może zasadniczo dokonać biskup. Ponieważ konsekracja jest aktem władzy święceń z ustanowienia kościelnego, może ją papież zlecić jakiemukolwiek kapłanowi. Biskup może tę władzę delegować tylko wówczas, gdy ma w tym względzie specjalne upoważnienie (por. kan. 210).

Prawo poświęcenia dzwonu przysługuje Ordynariuszowi miejscowemu, który może do poświęcenia delegować innego kapłana.

Dzwony ze stali lub żelaza mogą być konsekrowane, lecz właściwym metalem jest stop miedzi i cyny (S. R. C. 6. II. 1858, Nr 3067).

Przepis kan. 1169 § 2 domaga się, aby dzwony kościelne były konsekrowane lub poświęcone. Natomiast ostatnio wydana Instrukcja św. Kongregacji Obrzędów o Muzyce Sakralnej i Liturgii idzie nieco dalej, bo w pkt. 87 daje wyraźne polecenie, że „nie wolno używać dzwonów w kościołach, dopóki nie zostaną uroczystie konsekrowane lub przynajmniej poświęcone”. (A. A. S. XXV 1958 a).

Polecenie to a raczej zakaz nie jest groźny, jeśli chodzi o kościoły katolickie. Należy suponować, że wszystkie dzwony do tych kościołów należące były w stosownym czasie konsekrowane lub poświęcone. Odnośnie jednak kościołów protestanckich przejętych po ostatniej wojnie na Ziemiach Zachodnich — przepis Kongregacji Obrzędów stawia rektorom tychże kościołów poważne wymagania, by stało się zadość wyrażnemu poleceniu Kościoła.

Dzwony konsekrowane lub poświęcone, podlegają wyłącznej władzy Kościoła; nie wolno ich przeto bez pozwolenia Ordynariusza, poza wypadkami konieczności (np. zawiadomienie o wybuchu pożaru) używać do celów świeckich, chyba, że istnieje przeciwny zwyczaj prawny lub warunek dodany przez fundatora, a przyjęty przez Ordynariusza (k. 1169 § 3, 4).

Wspomniana Instrukcja św. Kongregacji nie tylko nie znosi przyjętych zwyczajów lokalnych czy diecezjalnych, ale je wyraźnie akceptuje i pochwała w pkt. 88: „Uznane zwyczaje i różne sposoby bicia w dzwony zależnie od celu dzwonienia, należy troskliwie zachować; Ordynariusze miejscowi niech nie omieszkają zebrać tradycyjnych norm w tej dziedzinie, a jeśli takich nie było, niech je ustalą”.

Niezależnie od tych wskazań Kościół wydał pewne instrukcje, które wszystkich obowiązują.

Do takich należy polecenie, by podczas uroczystej procesji z Najśw. Sakramentem dzwoniono we wszystkich kościołach tak diecezjalnych jak zakonnych, obok których procesja przechodzi. Dzwonić również należy na powitanie Ordynariusza (Decr. auth., nn. 2530, 3888).

Jeśli biskup z powodu publicznej przyczyny wyda osobny nakaz dzwonienia, muszą się do tego stosować również zakony wyjęte (kan. 612).

Nie wolno dzwonić w ostatnie trzy dni Wielkiego Tygodnia. Zabronione jest również dzwonienie w czasie interdyktu miejscowego z wyjątkiem uroczystości Bożego Narodzenia, Wielkanocy, Bożego Ciała, Wniebowzięcia N.M.P. (kan. 2270 § 2 i 2271). Nie wolno również dzwonić z racji pogrzebu w te

święta, w które niedopuszczalna jest msza św. pogrzebowa (C. Rit. 21. X. 1927).

Oprócz rozmaitych zwyczajów i uznanych sposobów bicia w dzwony, gdziekolwiek istnieją specjalne zespoły wielu dzwonów, zawieszonych w dzwonnicy, na których wykonuje się różne pieśni i melodie. Taką grę dzwonów, zwaną „carillon” wzmiankowana Instrukcja św. Kongregacji obrzędów wyklucza zupełnie z jakiegokolwiek użytku liturgicznego. Dzwonów przeznaczonych do wygrywania melodii nie wolno ani konsekrować ani poświęcać wedle uroczystego rytu Pontyfikału Rzymskiego, lecz najwyżej w sposób prosty.

Już wyjaśnienie Kongregacji Obrzędów z dnia 27. XI. 1947 wskazuje na to, że nie wypada zamiast dzwonów umieszczać na wieży lub szczycie kościoła aparatów radiofonicznych. Ostatnia Instrukcja św. Kongregacji Obrzędów z dnia 3. IX. 1958 surowo zabrania, aby „zamiast poświęconych dzwonów używano jakiegokolwiek aparatu lub przyrządu, który by mechanicznie lub automatycznie naśladował lub wzmacniał głos dzwonów”. Nie zabrania się jednak posługiwania się takim aparatem, jeżeli ma on służyć jako „carillon”.

Św. Kongregacja Soboru 20 marca 1931 r. domaga się od ordynariuszów stosowania prawem przewidzianych kar na proboszczów i rektorów kościołów za lekceważenie powyższych przepisów. (A.A.S. XXIII. p. 129-130).

K R O N I K A

1) Konferencja Księży Dziekanów

Dnia 16. XII. 1959 r. odbyła się w gmachu Diec. Sem. Duchownego w Gorzowie przy ul. Łokietka konferencja Księży Dziekanów. Na konferencji Ks. Ks. Biskupi omówili bieżące sprawy diecezjalne.

2) Życzenia Świąteczne

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia — dorocznym zwyczajem, do rezydencji biskupiej przybyli licznie miejscowi Księża, ażeby w przeddzień pięknej Uroczystości oraz u progu Nowego Roku złożyć swoim Arcypasterzom serdeczne życzenia.

W imieniu duchowieństwa przemówił Ks. Prałat Dr Sygnatowicz, Wikariusz Generalny, poczym za życzenia podziękował J. E. Ks. Biskup Ordynariusz.

Następnie w miłej atmosferze dzielono się opłatkiem i składano sobie nawzajem życzenia.

3) Poświęcenie nowych szat liturgicznych w Dobiegniewie

Dnia 20. XII. 1959 r. po sumie odbyło się w kościele parafialnym w Dobiegniewie poświęcenie nowego kompletu szat liturgicznych koloru białego: kapa, ornat, 2 dalmatyki, welon.

Dzięki hojnej ofiarności wiernych oraz zapobiegliwości miejscowego Proboszcza — parafia, powiększyła swój inwentarz o artystycznie wykonany komplet paramentów liturgicznych.

Nowe szaty liturgiczne szczególnie uświetniły tegoroczną Pasterkę, którą w asyście miejscowego duchowieństwa odprawił Ks. Prałat Dr W. Sygnatowicz, Wikariusz Generalny.

4) Z parafii Tychowo

Parafia Tychowo przeżywała dnia 20. XII. 1959 r. uroczystość poświęcenia malowideł kościoła. Aktu tego dokonał J. E. Ks. Biskup Ordynariusz, który też przy tej sposobności udzielił wiernym parafii sakramentu bierzmowania. Arcypasterza bardzo serdecznie witali przedstawiciele wiernych i miejscowy ks. prob. dr Mleczko. Ksiądz Biskup wygłosił do wiernych okolicznościowe przemówienie.

5) Dzień skupienia siostr zakonnych w Gorzowie

Dnia 23. XII. 1959 r. odbył się w Gorzowie u Sióstr Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej Dzień Skupienia dla zakonnych zgromadzeń żeńskich w Gorzowie. Część ascetyczną przeprowadził ks. Sieńko, ojciec duch. Diec. Sem. Duchownego.

6) Konferencja dekanalnych referentów kursów przedmałżeńskich

Dnia 5. I. 1960 r. odbyła się w gmachu Diec. Sem. Duchownego w Gorzowie przy ul. Warszawskiej konferencja dekanalnych referentów kursów przedmałżeńskich. Referaty wygłosili: ks. J. Anczarski, dyr. Wydz. Duszpasterskiego, J. E.

Ks. Biskup Ordynariusz, ks. prof. Piotrowski z Włocławka, ks. Kaz. Majdański, redaktor Ateneum Kapłańskiego i p. Walenty Majdański. Po referatach odbyła się dyskusja.

7) Nabożeństwo za duszę śp. Ks. Biskupa Teodora Benscha

Dnia 7. I. 1960 r. w drugą rocznicę śmierci śp. Ks. Biskupa T. Benscha odbyło się w katedrze gorzowskiej żałobne nabożeństwo o pokój jego duszy. Mszę św. odprawił J. E. Ks. Biskup Ordynariusz.

8) 50-lecie urodzin i imieniny J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza

W sobotę, dnia 9. I. 1960 r. J. E. Ks. Biskup W. Pluta obchodził 50-lecie urodzin i imieniny. Obchód tej podwójnej uroczystości odbył się w gmachu Diec. Sem. Duchownego w Gorzowie przy ul. Warszawskiej. Mszę św. w kaplicy Seminarium odprawił J. E. Ks. Biskup Sufragan.

Po Mszy św. odbyła się akademія.

Jej program:

1. Przemówienie ks. rektora Myszyki.
2. Przemówienie J. E. Ks. Biskupa Strobry.
3. Kolędy, pieśni, muzyka, recytacje — alumni Seminarium.
4. Przemówienie J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza.

Udział w uroczystości wzięli księża Konsultorzy, Referenci Kurii, Profesorowie Seminarium, Księża Proboszczowie z Gorzowa.

9) Adoracja Najśw. Sakramentu w Szczecinie

Jak już informowaliśmy, w parafii św. Jana Chrzciciela w Szczecinie erygowano kaplicę Najśw. Sakramentu, w której odbywa się każdego dnia całodzienna adoracja Najśw. Sakramentu. Kaplica jest niewielka ale urządzone z prostotą i smakiem. Okazuje się, że wierni chętnie uczęszczają na adorację. We wszystkich porach dnia w kaplicy są wierni adorujący Eucharystycznego Boga. Myśl utworzenia takiej kaplicy i wprowadzenia stałej adoracji okazała się pożądana i celowa.

10) Akcja rozśpiewania kościołów zainteresowała duchowieństwo diecezji

Wzmoczona ostatnio akcja rozśpiewania kościołów znalazła żywy oddźwięk wśród wielu kapłanów diecezji. Do Kurii wpłynęło cały szereg pism od różnych księży, którzy z radością powitali tę akcję i zadeklarowali w niej żywy udział. Dowiadujemy się z wielu parafii, że miejscowi księża prowadzą już systematyczne ćwiczenia wiernych w śpiewie pieśni religijnej. Jest w Bogu nadzieja, że przy tego rodzaju podejściu księża do tej sprawy — kościoły nasze po pewnym czasie rozśpiewają się dobrze wykonaną pieśnią religijną.

Komisja Muzyki Sakralnej wydała do organistów diecezji pismo powielane, w którym odbito regulamin diecezjalnej Komisji dla spraw śpiewu i muzyki sakralnej, regulamin dla organistów diecezji, wzór umowy o pracy i omówiono aktualne sprawy organistowskie.

Komisja Muzyki Sakralnej przygotowuje także spis pieśni, które powinny być śpiewane w każdej parafii.

11) Adwentowe rekolekcje i spowiedź adwentowa

Z roku na rok powiększa się liczba parafii w diecezji, przeprowadzających u siebie krótkie rekolekcje adwentowe, których zadaniem jest przygotowanie wiernych do przeżycia Świąt Bożego Narodzenia w łasce Bożej i w radości. Z roku na rok powiększa się także w diecezji liczba parafii, w których organizowana jest spowiedź adwentowa z udziałem obcych księży, na wzór spowiedzi wielkanocnej. Spowiedź taką przeprowadziły już w adwencie u siebie w roku 1959 całe dekanaty.

12) Nowe ławki i konfesjonały w katedrze gorzowskiej

Staraniem proboszcza katedry, ks. kan. Józefa Czaprańskiego zrobiono do tej świątyni 24 nowe ławki i 2 konfesjonały.

13) Zjazd powiatowych wizytatorów nauki religii w Szczecinie

Dnia 23. XI. 1959 r. odbył się w Szczecinie zjazd powiatowych wizytatorów nauki religii z terenu województwa szczecińskiego. Omówiono na nim bieżące sprawy, związane z nauczaniem religii w szkole i przy kościele. Księża wizytatorzy wzięli bardzo żywy udział w dyskusji.

Obradom przewodniczył ks. kan. J. Ferensowicz.

14) Zakończenie kursu katechetycznego w Rokitnie

Dnia 17. XII. 1959 r. odbyło się w Rokitnie uroczyste zakończenie trzymiesięcznego kursu katechetycznego. Po uroczystej Mszy św. odbyła się akademія. W skład jej weszły: przemówienie ks. J. Ferensowicza, dyr. Wydziału Nauki Katolickiej, śpiewy uczestniczek kursu i przemówienie jednej z nich. Na zakończenie rozdano świadectwa ukończenia kursu. Kurs ukończyło 17 uczestniczek z różnych parafii diecezji.

15) Zakończenie krótkometrażowego szkolenia katechetek w Pile

Dnia 17. I. 1960 r. zakończono w Pile krótkometrażowe szkolenie katechetek w Pile z powiatów: Piła i Złotów. Szkolenie odbyło się pod kierunkiem ks. dziekana Wł. Zaleskiego, który w pracę tę włożył wiele wysiłków. Pomocą służyli mu ks. Popławski z Piły i ks. Czesław Tabor, Kapucyn z Piły. Na egzaminach końcowych był ks. J. Ferensowicz, dyr. Wydz. Nauki Katolickiej.

16) Wieczór kolęd w Stargardzie i w Sulęcinie

W niedzielę dnia 17. I. 1960 r. odbył się w Stargardzie w kościele św. Ducha wieczór kolęd, wykonany przez chór alumnów Diec. Sem. Duch. w Gorzowie pod kierunkiem ks. prof. W. Węgrzyna.

Takiż wieczór kolęd odbył się także w Sulęcinie dnia 24. I. 1960 r.

17) Prace OO. Redemptorystów ze Szczecinka na terenie diecezji gorzowskiej — w r. 1959

1. M i s j e

Szczecin — Zdroje — misja 21 lutego — 1 marca.

Kostkowo — 14—22. mar., oraz na 2 filiach głoszą misję.

Buczek — 11—19 kwietnia.

Połczyn Zdrój, 25 kwietnia — 3 maja.

Rymań, 6—13 maja.

Świdwin, 1—14 czerwca,

Siemysł, 20—28 czerwca.

Kołobrzeg, kł. Niep.Pocz. N.M.P. 5—13 września.

Kołobrzeg, kł. św. Krzyża, 5—13 września.

Dygowo, 19—27 września.

2. Renowacje:

Drawsko, 1—7 marca
Złocieniec, 7—11 marca
Ostrowice, 14—18 marca
Wierzchowo Dr., 21—26 kwietnia
Stargard Szcz., 24—31 maja
Szczecin Podjuchy, 17—22 października
Radziszewo, 22—25 października.

3. Rekolacje:

Gwda Wielka, 14—18 luty
Żółtnica, 18—22 luty
Rzecenica 14—19 luty oraz rekol. na jednej filli
Łubowo, 22—25 luty
Bilawa, 26—28 luty
Wierzchowo, 21—25 luty
Szczecin Niebuszewo, 1—8 kwietnia
Szczecin Żelechowo, 22—25 marca
Wierzchowo Nowe, 22—24 marca
Jeleń 15—18 luty
Kraji 6—9 marca
Sitnol 1—4 marca
Jelenino 8—11 marca
Turowo 15—19 marca
Szczecinek 21—27 marca.

18) Kalendarzyk misji

Bierzwnik od 20. XII. do 23. XII. 1959 — renowacja misji
— OO. Redemptoryści ze Szczecinka.

Kierzków 13. II. — 21. II. 1960 r. — OO. Redemptoryści
z Warszawy.

Z parafii Zbąszynek

Dnia 6 grudnia 1959 r. o godz. 11-tej przed sumą odbyła się w kościele parafialnym pod wezw. Macierzyństwa N.M.P. w Zbąszynku rzadka uroczystość poświęcenia nowego tabernakulum umieszczonego w głównym ołtarzu tegoż kościoła. Poświęcenia dokonał na mocy udzielonego mu przez Najprzew. Kurię w Gorzowie zezwolenia z dnia 10. XI. 1959 r. ks. Jan Palica, proboszcz parafii w Zbąszynku, przy współudziale ks. Kazimierza Łabiaka, wikariusza tut. parafii i w obecności licznie zebranych parafian, którzy wypełnili świątynię po brzegi.

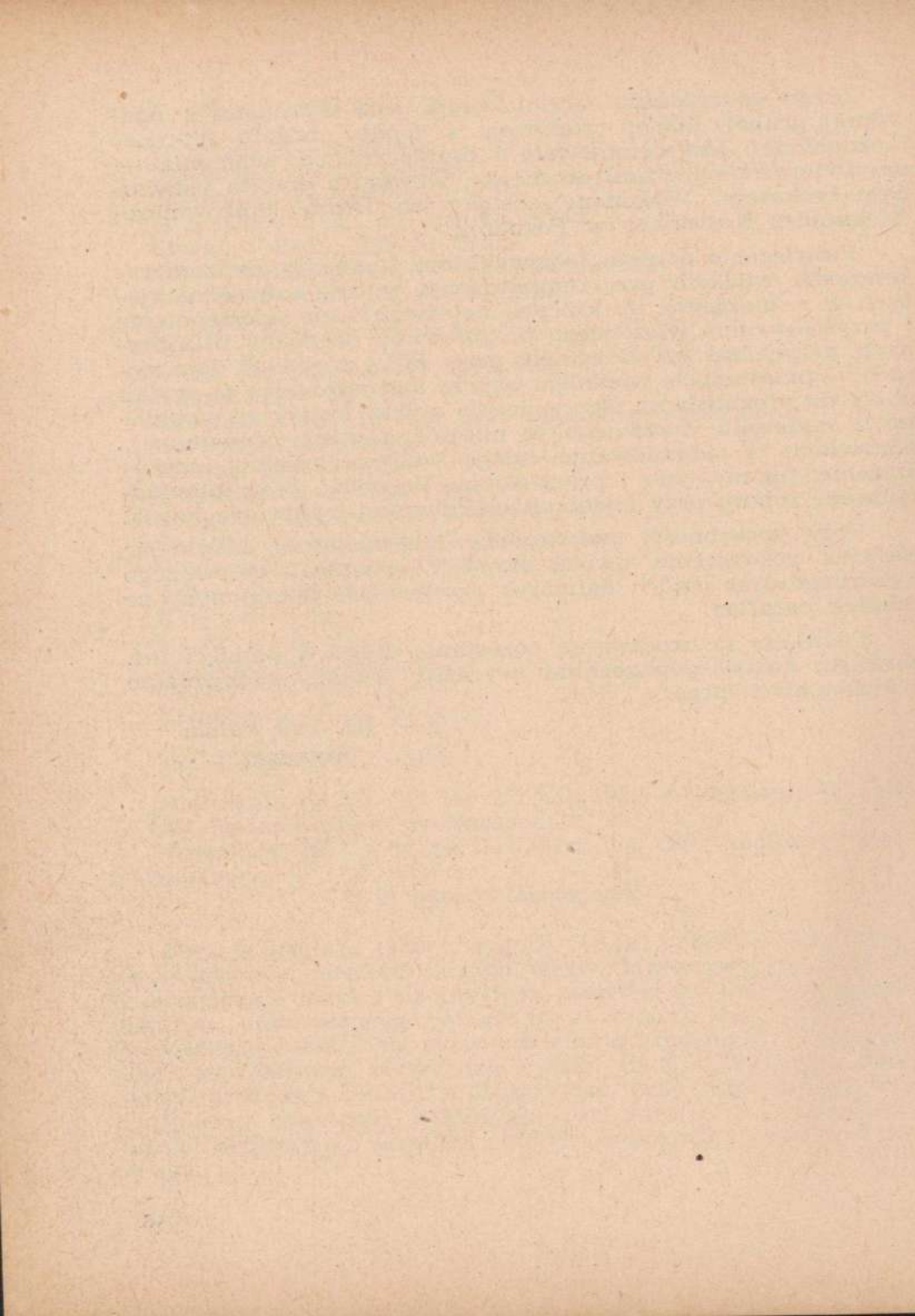
Nowo sporządzone tabernakulum jest wykonane z podwójnej grubej blachy stalowej, z frontu bogato złożonej i ozdobionej, jest ogniotrwałe i bezpieczne od włamania — przytwierdzone śrubami do mensy, wewnątrz wybite jedwabnym brokatem. Wykonane zostało we firmie brązowniczej Aleksandra Kosickiego w Poznaniu.

Poświęcenie nowego tabernakulum stanowiło zarazem zakończenie wielkich prac remontowych w tut. kościele podjętych w r. bieżącym, do których należy zaliczyć udostępnienie i przystosowanie właściwego prezbiterium do celów liturgicznych, dotychczas zabudowanego przez kilka zbędnych pomieszczeń — przesunięcie wielkiego ołtarza marmurowego ze środka nawy do prezbiterium, sporządzenie nowej mensy ze stopniami z materiału drzewnego w miejsce dawnej cementowej, odnowienie i odmalowanie całego wnętrza kościoła, odczyszczanie, naprawienie i przestrojenie organów, oraz inne pomniejsze roboty przy instalacji elektrycznej i poprawę ławek.

Przy sposobności poświęcenia tabernakulum odbyło się również poświęcenie dwóch nowych ornatów: czerwonego i czarnego oraz dwóch dalmatyk czerwonych zakupionych ze składek parafian.

Podniosła ta uroczystość pozostanie długo w pamięci tut. parafian, którzy powszechnie wyrazili wielkie zadowolenie z wykonanych prac.

(—) Ks. Jan Palica
proboszcz



S P I S R Z E C Z Y

marzec

I.

1. Wyjątki z Encykliki Ojca św. Jana XXIII ad Petri Cathedram	111
2. Summarium Indulgentiarum et Privilegiorum...	132
3. Modlitwa dla kierowców samochodowych	137
4. Komunikat Sekretariatu Prymasa Polski	138
5. Przyłączenie Żelewa do parafii Kobylanka	138
6. Personalia	139
7. Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 6. X. 1959 w sprawie legitymacji ubezpieczonych	139

II.

1. Dzwony w służbie Kościoła	144
2. Kronika	147
3. Kronika z parafii Zbąszynek	152

Za zezwoleniem Władzy Duchownej

Wydaje Kuria Biskupia w Gorzowie Wlkp.

Druk: Gorzowska Drukarnia Akcydensowa w Gorzowie Wlkp.

Zam. — 181. 1960 r. — Bz-5 — Nakład 1200